WYDANIE DLA WYBRZEŻA C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA, CZWARTEK, 10 KWIETNIA 1947 R. Nr 96 (841)

Dziś w numerze

Jan Górski pisze z Nowego Jorku: Kryzys w szkolnictwie amerykańskim

Wywiad z kierownikiem Wydziału Kobiecego KC PPR tow. Orłowską

Saperzy znowu w akcji

Most pontonowy zastąpi wysokowodny

O świętach i dniach powszednich

Minęły święta Wielkanocne. Przeszły one w całym kraju pod znakiem znacznie większego dostatku, niż przed rokiem i dwoma laty. Jest jeszcze zapewne ciężko i wiele rodzin robotniczych i pracowniczych nie miało tak suto zastawionych stołów, jakby ludziom pracy się należało z tytułu ich ofiarnego trudu dla odbudowy kraju. Każdy z nas mógłby sobie jeszcze niejedno życzyć na wielkie doroczne święta. Przydałoby się niewątpliwie, aby nasze rodziny mogły na te święta lepiej się ubrać i lepiej zamieszkać.

Rozumiemy jednak, że większy dobrobyt nie przyjdzie sam przez się, nie spadnie jak manna z nieba. Dobrobyt jest wynikiem pracy, wydajnej i owocnej pracy całego społeczeństwa. Jeżeli mieliśmy w tym roku lepsze święta niż przed rokiem, to jedynie dlatego, że w ciągu tego roku pracowaliśmy więcej, niż w poprzednim okresie, że wytworzyliśmy więcej najrozmaitszych dóbr, że uruchomiliśmy dużo nowych fabryk, odbudowaliśmy wiele nowych odcinków kolejowych i domów mieszkalnych.

Święta unaoczniły przed nami wartość pracy. Ale niestety, nie przed każdym. Unaoczniły bowiem jednocześnie smutny fakt, że nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, co oznacza wartość jednego dnia roboczego. Tylko tym można wytłumaczyć, że w szeregu biur i zakładów, w tej liczbie w stołecznym zarządzie miejskim, niepomiernie rozciągnięto okres świąt. Pracę zakończono właściwie w Wielki Piątek, robiąc bardzo wczesny „fajrant". Po czym świętowano całą sobotę, następnie dwa dni świąt właściwych. Ale na tym nie poprzestano, bo w praktyce wprowadzono jeszcze prawem kaduka trzeci dzień świąt. Wczoraj mianowicie w biurach i zakładach miejskich Warszawy w istocie rzeczy nie było żadnej pracy.

To samo dało się zaobserwować w wielu państwowych biurach i zakładach pracy.

Jest to objaw niepokojący. Dowodzi on, że w społeczeństwie naszym nie ma jeszcze powszechnego zrozumienia wartości pracy. Czy kierownicy, którzy pozwolili na podwojenie ilości dni świątecznych lub patrzyli przez palce na takie marnowanie dwóch dniówek, — czy ludzie ci nie rozumieją, jaka jest wartość jednego dnia roboczego? Czyż nie wiedzą, że wartość produkcji jednego dnia pracy w przemyśle państwowych wynosi bez mała miliard złotych?

W bogatych i potężnych Stanach Zjednoczonych jest (poza niedzielami) tylko 6 dni dorocznych świąt, a u nas w zrujnowanej Polsce, aż 17 dni takich świąt. Powinniśmy obecnie w interesie rychlejszej odbudowy kraju zmniejszać liczbę dorocznych świąt, nie zaś powiększać.

Każdy z nas powinien pamiętać, że strata każdej dniówki roboczej odsuwa nas od dobrobytu. Jeżeli chcemy, aby każde następne święta były dostatniejsze i radośniejsze od poprzednich — powinniśmy zapełnić okres między świętami większą ilością twórczej i wydajnej pracy.

Odpowiedzialność rządu niemieckiego

za wykonanie zobowiązań wobec sojuszników

Dalsza debata na konferencji moskiewskiej w sprawie tymczasowego ustroju Niemiec

MOSKWA, 8.4 (PAP). **Wtorkowe posiedzenie Rady Ministrów zaczęło się o godz. 4 po południu i trwało ponad 4 godziny. Przewodniczył min. Bevin. Początkowo omawiany był podział funkcji między tymczasowym rządem niemieckim i rządami poszczególnych krajów niemieckich.**

Pierwszy zabrał głos minister Mołotow, który stwierdził, że punktem wyjścia przy rozstrzyganiu tego zagadnienia powinna być likwidacja hitlerowskiej centralizacji Niemiec, która zniosła autonomię krajów. Niemiecki rząd tymczasowy musi zapewnić ekonomiczną i polityczną jedność Niemiec oraz ponosić odpowiedzialność za wykonanie zobowiązań nałożonych na Niemców przez państwa sojusznicze.

Nawiązując do wniosku zgłoszonego przez delegację amerykańską, francuską i brytyjską, w myśl którego wszystkie pełnomocnictwa winny zostać przekazane rządom krajów, z wyjątkiem niektórych funkcji specjalnych, które przekazane mają być rządowi ogólnoniemieckiemu, Mołotow stwierdził, że przyjęcie takiego wniosku oznaczałoby, iż wszystkie uchwały o zobowiązaniach nałożonych na Niemcy zawisną w powietrzu. Jeśli bowiem niemiecki rząd tymczasowy nie będzie ponosił odpowiedzialności za spełnienie tych zobowiązań, od kogóż więc będzie można żądać dotrzymania tych zobowiązań?

Mołotow podtrzymuje jeszcze raz wyżej sformułowany wniosek delegacji radzieckiej. Poza tym Mołotow stwierdza, iż wszyscy sojusznicy zgadzają się z tym, że Niemcy powinny być zdenazifikowane i zdemokratyzowane. Wynika z tego, że niemiecki rząd ogólnokrajowy winien również ponosić odpowiedzialność za sprawy bezpieczeństwa pokojowego.

Wobec sprzeciwu pozostałych delegacji, Mołotow zapytał: „W jaki sposób można zagwarantować wykonanie uchwał sojuszników w sprawie denazifikacji i demokratyzacji Niemiec, jeśli rząd ogólnoniemiecki nie będzie ponosił odpowiedzialności za sprawę bezpieczeństwa, z którą ściśle związane są kwestie denazifikacji i demokratyzacji"? Poza tym rząd ten — jak uważa Mołotow — powinien ponosić odpowiedzialność za wykonanie dostaw reparacyjnych i innych zobowiązań wobec sojuszników.

Następnie zabrał głos min. Bidault, który oświadczył, że zdaniem delegacji francuskiej, odpowiedzialność za wykonanie zobowiązań wobec sojuszników winien ponosić rząd centralny wraz z rządami krajów. Co do ściągania reparacji — odpowiada Bidault — robiono to dotąd bez udziału Niemców, więc można i w przyszłości robić to bez udziału rządu niemieckiego. Zdaniem min. Bidault, nie można polegać w tej sprawie na współpracy rządu niemieckiego.

Szef delegacji amerykańskiej Marshall oświadczył, że jego zdaniem sojusznicza Rada Kontroli winna udzielać instrukcji rządowi niemieckiemu i rządom poszczególnych krajów co do wykonania zobowiązań wobec sojuszników.

Bevin wyraził całkowitą zgodę z powyższą uwagą Marshalla, w szczególności do określonego działania tymczasowego rządu niemieckiego. Natomiast w okresie, gdy istnieć będzie stały rząd niemiecki, zdaniem Bevina, uwagi Mołotowa będą miały poważne znaczenie. W sprawie odpowiedzialności za bezpieczeństwo państwowe Bevin podziela pogląd delegacji francuskiej.

Odpowiadając swoim oponentom, Mołotow wskazał na sprzeczność w ich uwagach. Nawiązując do oświadczenia Bidault, Mołotow stwierdził, że dopóki nie ma rządu niemieckiego, to nie ma innego sposobu ściągania reparacji, jak przez władze okupacyjne. Z chwilą jednak, gdy taki rząd zostanie utworzony, sytuacja się zmieni i wówczas niemiecki rząd tymczasowy powinien ponosić odpowiedzialność za wykonanie zobowiązań reparacyjnych.

Co do sprawy bezpieczeństwa, to delegacja radziecka przewiduje, że odpowiedzialność na tym terenie ponosić będą za to rządy poszczególnych krajów, ale nie można zwolnić z odpowiedzialności za te sprawy rządu centralnego, zwłaszcza jeśli chodzi o zagadnienie denazifikacji i demokratyzacji Niemiec.

(dalszy ciąg na str. 2)

Zbliżenie poglądów

w sprawie reparacji z produkcji bieżącej

MOSKWA, 8.4. (PAP). — Agencja TASS omawiając nowe propozycje w sprawie dostaw reparacyjnych z produkcji bieżącej podkreśla pewne zbliżenie stanowisk poszczególnych delegacji w tej sprawie.

TASS stwierdza, że delegacja francuska w szeregu dokumentów wyraziła zasadniczo zgodę, by reparacje spłacano również z produkcji bieżącej. Następnie podkreśla, że Marshall w niedawnym oświadczeniu wyraził zgodę delegacji amerykańskiej na rozpatrzenie możliwości dostaw reparacyjnych z produkcji bieżącej kosztem pewnej redukcji dostaw reparacyjnych z urządzeń fabrycznych.

TASS wskazuje, że również Bevin w swoich ostatnich uwagach nie wykluczał możliwości rewizji w późniejszym stadium kwestii reparacji. Delegacja brytyjska sprzeciwiła się jedynie dostawom reparacyjnym z produkcji bieżącej, zanim Niemcy nie osiągną równowagi gospodarczej i nie pokryją kosztów poniesionych w Niemczech przez państwa okupujące.

Rokowania angielsko-radzieckie odroczone

ze względu na nawał prac w Moskwie

PARYŻ, 8.4 (PAP). Agencja France Presse donosi z Moskwy, że rokowania na temat rewizji traktatu radziecko-brytyjskiego, wyznaczone na wtorek, dnia 8 bm. zostały odroczone.

Z kół brytyjskich donoszą, że przyczyną odroczenia rozmów jest brak czasu wiceministra Wyszyńskiego, który zajęty jest pracami na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych. Wyznaczenie daty rozpoczęcia rozmów pozostawiono Wyszyńskiemu.

Korespondent agencji France Presse dowiaduje się, że strona radziecka nalega na wyjaśnienie pewnych postanowień traktatu brytyjsko-amerykańskiego, ażeby móc ocenić jaką wartość będzie miał traktat brytyjsko-radziecki w związku z już podpisanym traktatem Wielkiej Brytanii ze Stanami Zjednoczonymi specjalnie w dziedzinie wojskowej i politycznej.

Czołowe osobistości Ameryki wzywają do współpracy międzynarodowej

Apel postępowych działaczy USA do społeczeństwa angielskiego

NOWY JORK, 8.4 (Obsł. wł.). — Pismo „New Republic" donosi, że ponad 125 działaczy postępowych wśród których znajdują się senatorowie demokratyczni Kilgore (stan Wirginia Zachodnia), Pepper (stan Florida), Murray (stan Montana), Taylor (stan Idaho), i Albert Thomas (stan Utah) podpisało apel który redaktor pisma Wallace ma przekazać osobistościom angielskim.

Apel wzywa do wzmocnienia ONZ poprzez współpracę ZSRR, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Autorzy pozdrawiają osobistości postępowe Wielkiej Brytanii, do których apel jest adresowany i oświadczają: „Sądzimy, że żaden naród demokratyczny nie może wywierać presji na inne narody, nie sprzeniewierzając się jednocześnie własnym tradycjom wolnościowym. Uważamy, że losy pokoju zależą od potężnej ONZ i przyrzekamy nasze zdecydowane poparcie w walce o trwały pokój.

Powodzenie Narodów Zjednoczonych zależy od stałej współpracy między Anglią, ZSRR i Stanami Zjednoczonymi. Wyobrażamy sobie, że pokój powinien być oparty na współpracy gospodarczej, obaleniu przegród, które utrudniają handel międzynarodowy, na współpracy wszystkich krajów świata przy budowie postępu w okręgach zacofanych, porozumieniu i współpracy w sprawach używania energii atomowej dla celów pokojowych oraz nieustępliwej walce o potężną ONZ i powszechne rozbrojenie.

Jesteśmy zdecydowani rozpocząć walkę natychmiast. Wszelkie różnice gospodarcze i polityczne, jakie istnieją między rządami wielkich mocarstw, bledną wobec groźby zniszczenia atomowego".

Należy wymienić również wśród osób, które podpisały apel, Elliot Roosevelta, członków kongresu Sabatha (demokratę ze stanu Illinois), Carrolla (stan Colorado), Blatnicka (stan Minnesota), panią Douglas (stan Kalifornia), Isaacsa, członka rady miejskiej miasta Nowego Jorku, Krolla, przewodniczącego komisji akcji politycznej kongresu przemysłowych związków zawodowych, La Guardię, amerykańskiego przewodniczącego stałej rady zjednoczonej obrony Stanów Zjednoczonych i Kanady, Tugwella, profesora uniwersytetu w Chicago i byłego gubernatora Portorico, pisarzy Adamica, van Wyck Brooksa, Tomasza Manna, oraz Kirchweya, naczelnego redaktora pisma narodowego związku farmerów i Whitneya przewodniczącego niezależnego „Nation", Pattona, przewodniczącego związku zawodowego „Braterstwo Maszynistów Pociągów" (Railroad Trinmen).

Powodzianie czekają na pomoc

Apel ministra tow. Rusinka

do ofiarności społeczeństwa polskiego

Minister pracy i opieki społecznej, tow. Kazimierz Rusinek, przewodniczący Nadzwyczajnej Komisji Rządowej Pomocy Ofiarom Powodzi wygłosił w Święta Wielkanocne przemówienie radiowe.

Minister zobrazował tragiczną sytuację ludzi, którym woda zabrała niejednokrotnie cały dobytek, jak stodoły, spichrze, domy mieszkalne, ziarno do siewu i żywy inwentarz. Minister podkreślił równocześnie ogrom zadań, jakie ma do spełnienia akcja pomocy.

„Do łez wzrusza — mówił m. in. minister, tow. Rusinek — ofiarność naszej kochanej dziatwy szkolnej i robotników Żyrardowa, rezygnujących z własnych kart żywnościowych i odzieżowych. Ze łzami i wzruszeniem kwitujemy listy repatriantów ze wsi Przyszów, pow. oleśnickiego, którzy, jak piszą, sami nie mają co jeść, a przecież dzielą się ostatnim kawałkiem chleba z bardziej od nich nieszczęśliwymi powodzianami".

Kończąc przemówienie, minister wezwał całe społeczeństwo do wyścigu ofiarności i w imieniu Centralnego Komitetu Obywatelskiego, na czele którego stoi Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut, zwrócił się do radiosłuchaczy z następującym apelem:

„Pomóżcie powodzianom. Pomóżcie tym, którym łzy tylko pozostały i wiara w dobroć serc Waszych, nadzieja na Waszą szybką pomoc. Pomyślcie o tysiącach niewinnych i biednych dzieci, które płaczą na roli swoich bezradnych, jak one same, ojców. Pomyślcie o zrozpaczonych rodzicach, opłakujących stratę swoich dzieci i o dzieciach, opłakujących stratę swoich rodziców. Pomyślcie o tych tysiącach, tysiącach ofiar, odzianych w łachmany i bosych, bez domu, bez łóżka, bez stołu i krzeseł, bez miski i łyżki, którzy tak wierzą w Waszą pomoc, że nie opuszczają ziemi, która ich zrodziła, tylko pozostają i czekają.

Czekają na pomoc. Czekają jak rozbitkowie statku, wysyłając rozpaczliwe sygnały: „Ratujcie!"

Ratujcie nasze dusze! Ratujcie nasze życie! Ratujcie naszą wiarę w dobre, polskie serca i pomoc polskich rąk. S.O.S. Powódź! Pomóż! Pomóżcie! Jedząc, pamiętaj o tysiącach głodnych. Ubrany, niech myśli o tysiącach nagich powodzian. Ty, coś uratował dom, pomyśl o bezdomnych powodzianach. Nie tylko pomyśl, nie tylko współczuj. Przyjdź z natychmiastową pomocą.

Ofiary pieniężne wpłacajcie do PKO Ofiary w naturze składajcie w wydziałach Opieki Społecznej. Wszyscy na ratunek ofiar strasznej powodzi! Ratując człowieka w biedzie, ratujesz honor swój własny, ratujesz wiarę w człowieka, człowieka — w ludzkość.

Henry Wallace przybył do Anglii

odwiedzi on również Paryż i kraje skandynawskie

LONDYN, 8.4 (SAP). B. minister handlu USA, a dawniej mąż zaufania Roosevelta, Henry Wallace, przybył do Anglii na krótko przed południem we wtorek. Setki dziennikarzy i fotografów prasowych powitało go na lotnisku w Londynie.

Wallace powiedział, że wygłosi cztery przemówienia, niezależnie od dwóch odczytów radiowych oraz wystąpienia wobec posłów w parlamencie brytyjskim. Wallace opuści Anglię w dniu 17 kwietnia. Na kontynencie europejskim Wallace wygłosi przemówienia w Sztokholmie, Kopenhadze, Oslo i w Paryżu.

Wallace utrzymuje, że „obecne czasy są wyjątkowe w kryzysie światowym". Dążę do wykrycia sił postępowych — mówił Wallace — zachodniej Europy w celu zjednoczenia ich bez względu na granice państw.

W dwuminutowym wywiadzie dla B.B.C. na lotnisku, Wallace potępił pożyczkę dla Grecji i Turcji jako „niekonstruktywną".

Przyjęcie

w ambasadzie brytyjskiej w Moskwie

MOSKWA, 8.4 (PAP). We wtorek, dnia 8 bm. brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin podejmował śniadaniem amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Marshalla. We środę, dnia 9 bm. Bevin gościć będzie w ambasadzie brytyjskiej w Moskwie ministra Mołotowa, jego zastępcę Wyszyńskiego, ministra Marshalla i ministra Bidault.

Ostatnie wiadomości

PARYŻ. Znany pisarz i poeta francuski Louis Aragon, został redaktorem naczelnym wieczornego dziennika „Ce Soir". Stanowisko to zajmował dotychczas, niedawno zmarły Jean — Richart Bloch.

BERLIN. Brytyjski minister do spraw ziem okupowanych w Niemczech przybył we wtorek 8 bm. do Düsseldorfu.

PARYŻ. Delegacja Światowej Federacji Związków Zawodowych opuściła we wtorek Paryż, udając się do Dakaru, gdzie odbędzie się zjazd afrykańskich związków zawodowych. Delegacja zbada poza tym na miejscu warunki pracy robotników afrykańskich i rozpatrzy ich ewentualne żądania.

RZYM. Rzeczoznawcy sądowi lekarze psychiatrzy ogłosili wyniki badania poczytalności Marii Pasquinelli, zabójczyni generała brytyjskiego de Wintona. Rzeczoznawcy stwierdzili, że Pasquinelli nie ma ograniczonej poczytalności.

RZYM. We wtorek, dnia 8 bm. w trybunale wojskowym rozpoczął się po przerwie proces przeciwko b. marszałkowi Kesselringowi. Sąd przesłuchiwał pułkownika Zellinga, który służył w sztabie niemieckich sił zbrojnych w południowo-wschodniej części Europy.

Świat w ciągu doby

Ustrój polityczny Niemiec

Porozumienie w sprawie Niemiec, jakie osiągnięto na konferencji moskiewskiej, jest faktem podwójnie pozytywnym.

Jest ono faktem pozytywnym, gdyż porozumienie to jest MERYTORYCZNIE SŁUSZNE. Niemcy otrzymają w określonym czasie rząd centralny, który będzie odpowiedzialny przed władzami alianckimi za przeprowadzenie rozbrojenia, denazifikacji itd., oraz za wykonanie dostaw reparacyjnych, została stworzona baza dla odrzucenia wszelkich mrzonek „seperatystycznych" czy „federalistycznych", które w praktyce doprowadziłyby tylko do zaognienia nacjonalizmu niemieckiego i dałyby możność przetrwania wszelkim grupom półlub trzyćwierci-faszystowskim.

Porozumienie moskiewskie jest fakt tem pozytywnym także i dlatego, że jego dojście do skutku świadczy najlepiej, jak fałszywymi są alarmy o rzekomo niemożliwych do przyzwyciężenia różnicach zdań i różnicach interesów pomiędzy mocarstwami. Różnice różnicami a tendencje prące do porozumienia działają także — i to na pewno nie z mniejszą siłą od tamtych. ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ POROZUMIENIA MIĘDZY WIELKIMI MOCARSTWAMI, czyli — innymi słowy — istnieje możliwość założenia fundamentów trwałego pokoju.

Oczywista — nie oznacza to, że założenie podstaw trwałego pokoju jest rzeczą łatwą, rzeczą, która będzie osiągnięta bez trudności, bez tarć, w ciągu kilku dni lub tygodni. Takich cudów nie ma. Będziemy mieli niejedną różnicę zdań — wymiana listów w sprawie Chin już zapowiada nowy, poważny obiekt sporu — będziemy mieli niejedno starcie interesów. Ale WSZYSTKO PRZEMAWIA ZA TYM, ŻE OSTATECZNIE PRZEMOGĄ SIŁY POKOJU, SIŁY POROZUMIENIA.

Jeszcze Ruhra

Wiadomości o przebiegu strajku w Zagłębiu Ruhry, jakie napłynęły w ciągu świąt, potwierdzają wrażenie wywołane przez pierwsze informacje. Wszystko przemawia za tym, że MAMY DO CZYNIENIA Z PIERWSZYM NA TERENIE ZACHODNICH STREF OKUPACYJNYCH MASOWYM PRZEBUDZENIEM KLASY ROBOTNICZE NIEMIECKIEJ, WYSTĘPUJĄCEJ DO WALKI PRZECIWKO RODZIMYM, NIEMIECKIM WYZYSKIWACZOM I RODZIMEJ NIEMIECKIEJ REAKCJI.

W strajku wzięło udział 100 proc. górników, oraz robotnicy wielu innych wielkich zakładów przemysłowych, m. inn. fabryka Kruppa w Essen. Górnicy nieśli transparenty z napisami „ŻĄDAMY DENAZIFIKACJI" oraz „WALCZYMY O SOCJALIZACJĘ". Na zebraniach uchwalono petycje do Światowej Federacji Związków Zawodowych. W Lubece wysunięto ponadto hasło ostrej walki z „czarnym handlem" artykułami żywnościowymi. Warto zaznaczyć, że mimo gorączkowych usiłowań różnych Schuhmacherów, nigdzie nie zostały wysunięte żądania dotyczące niemieckich granic wschodnich. Atak górników kierował się przeciwko niemieckiej reakcji, przeciwko niemieckim kartelom i ich protektorom.

Władze brytyjskie musiały przyznać, że zarzuty wysunięte przez górników przeciwko niemieckim władzom aprowizacyjnym (opanowanym jak wiadomo przez elementy reakcyjne) są w znacznej części słuszne. Nie mniej charakteryzują one akcję strajkową jako manewr polityczny.

Jest to zrozumiałe. Władzom angielskim jest bardzo przykro, że wpływ ich przyjaciół — i to zarówno prawicowych socjaldemokratów typu Schumachera, jak klerykałów katolickich typu Adenauera i p. Amelunxen — na masy robotnicze w decydującym ośrodku przemysłowym Niemiec Zachodnich okazał się znikomy.

Pomoc USA dla Grecji i Turcji
nie przyczyni się do wzmocnienia Narodów Zjednoczonych
Wystąpienie wicemin. Gromyko na Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK, 8.4 (PAP). Na poniedziałkowym wieczornym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat radziecki Gromyko poddał krytyce politykę Stanów Zjednoczonych wobec Grecji i Turcji. Wywodów delegata radzieckiego słuchali również przedstawiciele Grecji, Jugosławii i Bułgarii, zaproszeni do stołu obrad.

Stany Zjednoczone — powiedział m. inn. delegat radziecki — próbują przekonać nas, że ich akcja przyczynia się do wzmocnienia Narodów Zjednoczonych oraz odpowiada zasadom i celom ONZ. Nie możemy zgodzić się z takim twierdzeniem.

Podobna akcja Stanów Zjednoczonych, nie tylko nie przyczynia się do wzmocnienia Narodów Zjednoczonych, lecz przeciwnie osłabia tę Organizację i podkopuje jej autorytet. Zamiast wzmocnienia zaufania międzynarodowego, taka akcja pociąga za sobą nieuniknienie podejrzenia co do jej istotnych celów, oraz hamuje rozwój przyjaznych stosunków pomiędzy państwami.

Przedstawiciel USA — ciągnął Gromyko — próbował przekonać nas, że tak zwana pomoc amerykańska dla Grecji i Turcji przyczyni się do wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa na tym terenie. Jednocześnie podkreślił on napięta sytuację, istniejącą w Grecji, a zwłaszcza w jej części północnej, wiążąc to z istniejącym rzekomo zagrożeniem tego kraju z zewnątrz.

Rząd USA wolał widocznie łatwiejszą metodę akcji jednostronnej, zamiast przedłożenia sprawy Radzie Bezpieczeństwa, celem zbadania czy wspomniana groźba dla Grecji i Turcji rzeczywiście istnieje.

Późniejsze próby Stanów Zjednoczonych zainteresowania tą sprawą ONZ dowodzą — zdaniem Gromyki, że Stany Zjednoczone zrozumiały, iż akcja pozostaje w sprzeczności z zasadami Karty. Stany Zjednoczone — oświadczył delegat radziecki — powinny były zaczekać z oceną problemu greckiego do czasu, aż komisja bałkańska zakończy swą pracę.

Co się tyczy samej pomocy, jaką rząd USA zamierza przyznać Grecji i Turcji, to nie można uznać jej za zgodną z zasadami ONZ, jako że przeważna część sum, przeznaczonych dla Grecji, ma iść nie na odbudowę lub na gospodarkę tego kraju, czy też na przyjście z pomocą materialną ludności, lecz na zaspokojenie potrzeb wojskowych.

Jeśli chodzi o Turcję, to jak wynika z oświadczeń, złożonych w Kongresie, wszystkie sumy przeznaczone dla Turcji mają być obrócone de facto jedynie na potrzeby wojskowe.

Nawiązując do okoliczności, że projektowana pomoc ma być związana z udzielaniem Grecji i Turcji pewnych określonych „instrukcyj" — Gromyko zaznaczył, — że tego rodzaju instrukcje stanowią mieszanie się w sprawy wewnętrzne tych krajów.

Co się tyczy Turcji — to delegat radziecki oświadczył: „Nie możemy powiedzieć, oceniając sprawiedliwie i bezstronnie jej rolę w ostatniej wojnie, czy Turcja ma prawo do otrzymywania pomocy z zewnątrz, jako, że nie jest ona krajem, który ucierpiał podczas wojny. Turcja w czasie wojny ciągnęła zyski z pomocy dla Niemiec hitlerowskich i w walce krajów demokratycznych przeciwko niemieckim hordom faszystowskim, nie była ona w obozie demokratycznym".

Delegat brytyjski, sir Alexander Cadogan, oznajmił, że całkowicie popiera akcję amerykańską w Grecji, jak również ostatnią propozycję USA w sprawie utrzymywania stałych organów nadzorczych ONZ na granicach Grecji.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Bułgarii, oświadczając, że jego rząd obawia się by pomoc wojskowa Stanów Zjednoczonych dla Grecji nie pociągnęła za sobą komplikacji międzynarodowych i nie została uznana za poparcie jednej ze stron w greckiej wojnie domowej. Przedstawiciel Jugosławii stwierdził, że doniesienia o rzekomym zagrożeniu Grecji ze strony Jugosławii maskują jedynie terror rządu greckiego przeciwko elementom demokratycznym.

Delegat radziecki Gromyko zaproponował formalnie utworzenie Komisji Narodów Zjednoczonych, która upewniłaby się, że pomoc ekonomiczna dla Grecji jest obracana istotnie na korzyść narodu greckiego.

Na tym odroczono dyskusję nad kwestią grecką do czwartku.

Pod naporem opinii publicznej
Truman postanowił rozpatrzyć sprawę drożyzny w USA

WASZYNGTON, 8.4. (PAP). — Prezydent Truman i jego doradcy gospodarczy zajęci są obecnie przygotowaniem sprawozdania o zwyżce cen w Stanach Zjednoczonych i metodach przeciwstawienia się drożyźnie. Prezydent Truman zaznaczył kilkakrotnie w ciągu ostatnich tygodni, że jest zaniepokojony wzrostem kosztów utrzymania i możliwością nowych strajków dla poparcia żądań o zwyżce płac.

W kołach politycznych przypuszczają, że sprawozdanie Trumana będzie jednym z najważniejszych oświadczeń tego rodzaju od czasów Roosevelta.

Sprawa drożyzny stała się głównym tematem dyskusji publicznej w ciągu ub. tygodnia, przy czym słychać było liczne głosy niezadowolenia i krytyki. Pod wpływem tych nastrojów prezydent Truman postanowił opracować plan działania. Pierwszą próbą w tym kierunku ma być odnowienie umów robotniczych w przemyśle stalowym w końcu b. miesiąca. Bez względu na to, jak sprawa ta będzie załatwiona, będzie ona stanowiła wzór dla innych gałęzi masowej produkcji oraz wskaźnikiem dla cen wszystkich artykułów przemysłowych.

Zjednoczeni robotnicy przemysłu stalowego w Ameryce stwierdzili, że zyski w przemyśle stalowym są tak wielkie, iż zarobki można podnieść o 21 proc. bez podwyższenia cen. Jeśli żądania robotnicze nie będą uwzględnione, robotnicy przerwą pracę i przemysł stalowy zostanie unieruchomiony.

Narody słowiańskie stworzyły mur obronny
przeciwko nowym atakom imperializmu niemieckiego
Przemówienie premiera Gottwalda na uroczystościach w Pradze

PRAGA, 8.4. (PAP). — W wielką sobotę o godzinie 12 odbyła się doroczny zwyczajem w domu artystów w Pradze podniosła uroczystość pod hasłem: „Prośba Czechosłowackiego Czerwonego Krzyża o pokój".

Uroczystość ta, w której wziął udział prezydent Benesz, rząd Czechosłowacji, korpus dyplomatyczny oraz przedstawiciele świata naukowego, została zagajona przez ministra oświaty dra Stransky'ego, po czym premier Gottwald wygłosił przemówienie, poświęcone idei pokoju.

Idea współpracy pokojowej — oświadczył premier czechosłowacki — tkwi w fundamentach naszej polityki zagranicznej. Jeszcze podczas wojny zawarła Czechosłowacja umowę sojuszniczą ze Związkiem Radzieckim; umowę, która przyniosła nam wolność i niepodległość. W tym samym duchu podpisaliśmy w maju ub. roku umowę z Jugosławią, a w marcu br. umowę z Polską. W ten sposób narody słowiańskie stworzyły mur obronny przeciwko nowym atakom niemieckiego imperializmu, przeciw wszelkim nowym próbom Drang nach Osten.

Narody słowiańskie zamknęły za sobą okres swarów i nieporozumień i wkroczyły w nową fazę dziejów słowiaństwa, której wyrazem będzie pokój, rozwój i dobrobyt.

Po przemówieniu premiera, zebrani uczcili 2-minutowym milczeniem pamięć poległych w obu wojnach światowych.

PRAGA, 8.4. (PAP). — W Pradze odbyło się wielkie zebranie związku młodzieży czeskiej, podczas którego wygłosił przemówienie premier rządu czechosłowackiego Gottwald. Premier stwierdził, iż zadaniem młodzieży czeskiej jest przede wszystkim praca dla demokracji i dążenie do stworzenia prawdziwej przyjaźni między narodami słowiańskimi.

Młodzież powinna śledzić za obecną linią czechosłowackiej polityki zagranicznej — powiedział premier Gottwald, której wyrazem jest trwały sojusz ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi narodami i państwami słowiańskimi.

PRAGA, 8.4. (PAP). — Czeski dziennik socjal - demokratyczny „Pravo Lidu" stwierdza, że nowy układ stosunków czesko - polskich oznacza nie tylko utrwalenie pokoju politycznego w Europie, ale i poważny przyczynek do konsolidacji życia gospodarczego w całej Europie środkowej i wschodniej.

Zawarta między Polską a Czechosłowacją umowa o przyjaźni i wzajemnej pomocy — pisze dziennik — jest istotnie kamieniem węgielnym pokojowej współpracy Europy środkowej. Obydwa państwa posiadają klucz do rozwiązania zagadnień gospodarczych Europy Środkowej i Południowo - Wschodniej, gdyż w ich rękach skoncentrowana jest niemal cała produkcja węgla i koksu w tej części Europy. Fakty te mówią najwyraźniej o konieczności wzajemnej współpracy gospodarczej obu państw.

Kopalnie ołowiu za 10 tysięcy dolarów
Pierwsza transakcja grecko-amerykańska

ATENY, 8.4 (Obsł. wł.). Komisja ustawodawcza parlamentu greckiego zatwierdziła umowę, zawartą przez rząd grecki z amerykańskim towarzystwem „Mines Incorporated".

W myśl tej umowy towarzystwo amerykańskie wydzierżawiło na pięćdziesiąt lat terytorium o powierzchni 11.000 hektarów w Tracji. Na terytorium tym znajdują się kopalnie ołowiu. W dwa lata po podpisaniu umowy Amerykanie będą mieli prawo eksportować zagranicę całą produkcję kopalń, będą zwolnieni od wszelkich podatków i będą mogli angażować dowolną ilość robotników i specjalistów zagranicznych raz zawierać umowy z rządem greckim w celu użytkowania portów, przyległych do nich terytoriów i innych terytoriów w Tracji.

Rząd grecki będzie otrzymywał tytułem renty dzierżawnej 10.000 dolarów rocznie.

Zmarł Henry Ford
twórca nowoczesnych metod wyzysku kapitalistycznego

NOWY JORK, 8.4. (PAP). Największy na świecie producent tanich samochodów, Henryk Ford, zmarł w Detroit, w wieku 83 lat.

Henryka Forda uważano za najbogatszego człowieka na świecie — jego roczny dochód wynosił około 100 milionów dolarów. Był on pionierem masowej produkcji i systemu taśmowego, który skraca do minimum czas montażu, ale jednocześnie wskutek całkowitego zautomatyzowania ruchów robotnika jest niezmiernie wyczerpujący.

Ford był nie tylko pionierem masowej produkcji ale również kapitalistą, który doprowadził do doskonałości system bezwzględnego wykorzystywania sił robotników w swych zakładach i zebrał dzięki temu olbrzymią fortunę.

Opinia francuska potępia
dyktatorskie zapędy gen. de Gaulle

PARYŻ, 8.4. (PAP). — Prasa francuska ustosunkowała się na ogół krytycznie do przemówienia wygłoszonego przez generała de Gaulle w Strasburgu. Dzienniki podkreślają, że zarzuty wysunięte przez generała w stosunku do konstytucji stanowią dowód, iż pragnąłby on takiego ustroju we Francji, który by mógł mu zapewnić największy zakres władzy osobistej.

„L'Humanite" stwierdza, że przemówienie jest nową napaścią generała de Gaulle na demokratyczne instytucje Republiki Francuskiej.

„Le Populaire" podkreśla, że de Gaulle dąży do skupienia całej władzy w jednym ręku i pragnąłby usankcjonować to antydemokratyczne posunięcie plebiscytem ludowym.

W wywiadzie udzielonym korespondentowi paryskiego dziennika „Daily Herald" przywódca socjalistów francuskich Leon Blum oświadczył, że „Generał de Gaulle domaga się przebudowy ustroju Republiki. Partia socjalistyczna stoi bez zastrzeżeń po stronie tej właśnie Republiki. De Gaulle nawołuje do zjednoczenia, ale do zjednoczenia wokół jego własnej osoby i tym samym dąży do zlikwidowania instytucji demokratycznych uchwalonych przez większość narodu w wolnym głosowaniu.

Dąży on do zlikwidowania partii politycznych, to znaczy do usunięcia systemu rządów parlamentarnych i do zniesienia suwerenności narodu".

Sprawy traktatu z Austrią
przejdą wkrótce pod obrady Wielkiej Czwórki

MOSKWA, 8.4 (PAP). — Na trwającym 45 minut wtorkowym posiedzeniu zastępcy ministrów spraw zagranicznych zakończyli przegląd artykułów projektu traktatu pokojowego dla Austrii. Wnioski z ostatnich 2 i pół tygodni, w ciągu których nie uzyskano porozumienia, zostały obecnie przekazane komisji redakcyjnej. Po zredagowaniu ich przez komisję redakcyjną, przejdą one pod obrady ministrów spraw zagranicznych.

Poza sprawozdaniem komisji politycznej, które zostało przesłane do komisji redakcyjnej w celu włączenia do dodatkowego sprawozdania, zastępcy rozpatrywali na posiedzeniu wtorkowym sprawę zakończenia prac Sojuszniczej Komisji Kontrolnej dla Austrii oraz sprawę ewakuacji wojsk z Austrii.

Na wniosek delegacji radzieckiej cztery mocarstwa zgodziły się by wojska sojusznicze były wycofane nie później jak w 90 dni po wejściu w życie traktatu oraz by Austria zagwarantowała nietykalność wojskowym i członkom komisji kontrolnej w okresie przejściowym.

Nota radziecka
do rządu greckiego

MOSKWA, 8.4 (PAP). — Ambasador radziecki w Grecji Radionow wystosował do rządu greckiego notę protestującą przeciwko zamieszczonemu w prasie zbliżonej do rządu greckiego wywiadu, którego jakoby generalissimus Stalin udzielił moskiewskiemu korespondentowi „United Press". Nota radziecka stwierdza, że wywiadu takiego w ogóle nie było, a treść rzekomego wywiadu ma charakter wypadu wrogiego wobec ZSRR. Odpowiedzialność za rozpowszechnienie tego rzekomego wywiadu — stwierdza nota — ponosi rząd grecki. Ambasador Radionow został wezwany do Moskwy.

110.000 zł. w dniu wczorajszym
Ofiary na rzecz powodzian

W dniu wczorajszym wpłynęły do naszej redakcji następujące ofiary na rzecz powodzian:

Koło PPR Państw. Warszt. Samochod. 13.560 zł.

Funkcjon. XVII Komisariatu M. O. 8.050 zł.

Prac. Centr. Zw. Zaw. Metal. Oddz. Warsz. 1.620 zł.

IX Komisariat M. O. 3.200 zł.

Więzienie Karno - Śledcze Warsz. Praga 2.580 zł.

Dyr. Państw. Szpitala w Tworkach 1.000 zł.

Szewczyk. Zebrane przez Kom. Blok. WSM Żoliborz 66.420 zł.

Centrala Rybna Zarząd Główny 11.872 zł.

Lokatorzy domu Solec 20A (z inicjatywy PPR) 1.785 zł.

Zgodność poglądów Mołotowa i Bidault
w sprawie wznowienia demontażu niemieckich zakładów zbrojeniowych

(Dokończenie ze str. 1)

Zabierając głos w dyskusji, min. Bevin oświadczył, że wnioski delegacji radzieckiej będą mogły być do przyjęcia dla delegacji brytyjskiej jeśli usunięte zostaną z nich wskazówki, iż rząd tymczasowy ponosi odpowiedzialność za rekonstrukcję życia politycznego Niemiec na zasadach demokratycznych i za sprawę bezpieczeństwa państwowego. Bevin uważa, że kwestia demokratyzacji życia politycznego Niemiec powinna być przewidziana w konstytucji, zaś sprawy bezpieczeństwa mogą być omawiane w innym planie. Mołotow zgodził się na to. Bevin oświadczył, iż delegacja brytyjska ceni stanowisko delegacji radzieckiej.

Minister Bidault wypowiedział się w tym samym duchu. W przemówieniu swoim poruszył on kwestię obywatelstwa niemieckiego, wypowiadając się za wprowadzeniem obywatelstwa ogólnopaństwowego i obywatelstwa poszczególnych krajów. Mołotow zaproponował odłożyć rozstrzygnięcie tej sprawy, na co ministrowie zgodzili się.

Następnie ministrowie omawiali wniosek radziecki, by do kompetencji centralnego rządu niemieckiego należał również budżet ogólno - niemiecki. Zabierając głos w tej sprawie, Mołotow oświadczył, iż obok budżetów poszczególnych krajów powinien istnieć niemiecki budżet ogólnopaństwowy.

Ministrowie przyjęli wniosek radziecki z zastrzeżeniem, że ma to być budżet usług publicznych rządu centralnego. Na tym ministrowie zakończyli omawianie sprawozdania Sojuszniczej Komisji Kontroli.

Następnie Rada Ministrów przeszła do omówienia sprawozdania swoich zastępców o raporcie Międzysojuszniczego Biura Reparacyjnego. Zastępcy podkreślili, iż w myśl raportu Biura stan dostaw reparacyjnych jest wysoce niezadawalający.

Bidault uważa, iż należy wznowić demontaż zakładów zbrojeniowych i aparatury innych zakładów przemysłowych na reparacje jeszcze przed ustaleniem poziomu produkcji przemysłowej Niemiec. Stwierdza on, że w Niemczech pozostało wiele aparatury przemysłowej niepotrzebnej dla produkcji pokojowej. M. inn. odnosi się to i do produkcji stali.

Bidault domaga się przyśpieszenia procedury inwentaryzacji obiektów podlegających demontażowi oraz ich oszacowania i udzielenia odpowiednich instrukcji Sojuszniczej Radzie Kontroli. Bidault proponuje rozbudowę systemu kontroli nad wykonaniem reparacji i zgadza się na wznowienie prac Międzysojuszniczej Komisji Reparacyjnej. Proponuje on, by przekazać tę sprawę komisji koordynacyjnej dla opracowania odpowiedniej rezolucji.

Mołotow oświadczył, iż całkowicie solidaryzuje się z wywodami ministra Bidault. Uważa on również, że należy podjąć odpowiednie postanowienie w tej sprawie i przekazać jednej z komisji opracowanie odpowiedniej rezolucji.

Marshall stwierdził, że uważa sprawozdanie Rueffa za bardzo ważne i zasługujące na uwagę. Stany Zjednoczone gotowe są przyśpieszyć demontaż zakładów zbrojeniowych i innych ważnych obiektów przemysłowych niemieckich.

Marshall wypowiada się również za usunięciem trudności administracyjnych przy inwentaryzacji i szacowaniu obiektów. Zdaniem jego, zasługują również na uwagę propozycje francuskie w tej sprawie.

Bevin oświadczył, iż delegacja brytyjska trwa na swoim poprzednim stanowisku w kwestii reparacji i że jeśli chodzi o uproszczenia systemu szacowania, to można poruczyć opracowanie tej sprawy Sojuszniczej Radzie Kontroli. Jeśli chodzi o dalszy demontaż zakładów zbrojeniowych, to przystąpić doń można dopiero po ustaleniu poziomu produkcji przemysłowej Niemiec. Bevin nie zgadza się również na wznowienie prac w komisji reparacyjnej.

Po dłuższej wymianie zdań ministrowie postanowili wrócić do tej sprawy w późniejszym etapie konferencji.

Następnie ministrowie ustalili porządek dzienny dalszych obrad, przy czym postanowiono, że w środę, dnia 9 bm. omawiany będzie punkt trzeci porządku dziennego obecnej sesji, ustalonego w Nowym Jorku, m. in. sprawozdanie zastępców o poglądach państw zainteresowanych na procedurę traktatu pokojowego.

Prezydent R.P.
dziękuje za życzenia świąteczne

Z polecenia ob. Prezydenta R. P. Kancelaria Cywilna Prezydenta R. P. wyraża podziękowanie organizacjom społecznym i politycznym, instytucjom oraz osobom, które nadesłały ob. Prezydentowi życzenia świąteczne.

Poseł Drohojowski
amb. nadzwyczajnym w Nikaragui

NOWY JORK, 8.4. (PAP). — Poseł polski w Meksyku Drohojowski, mianowany został specjalnym ambasadorem w misji nadzwyczajnej na uroczystość objęcia władzy przez nowego prezydenta Nikaragui, która odbędzie się dnia 1 maja.

Nowe dekrety

Prezydent R. P. zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R.P. następujących dekretów: — o zmianie dekretu z dnia 20 marca 1946 r., o podatkach komunalnych, — o utworzeniu przymusowego zrzeszenia przedsiębiorstw gorzelni rolniczych, — o zmianie dekretu z dnia 20 marca 1946 r. o finansach komunalnych.

Polacy w Egipcie
na Daninę Narodową

Obywatele polscy w Egipcie wpłacili w marcu 117 funtów egipskich na Daninę Narodową.

Tow. William Foster
opuścił Warszawę

Przywódca Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych William Foster, o którego przybyciu do Warszawy pisaliśmy przed kilku dniami, opuścił Polskę, udając się z powrotem do Czechosłowacji.

Z Pragi tow. Foster pojedzie do Francji, a stamtąd — do Stanów Zjednoczonych.

Dyrektor UNRRA
o repatriacji uchodźców

RZYM, 8.4. (PAP). — Dyrektor generalny UNRRA gen. Lowell Rooks, oświadczył, że jeżeli z chwilą ustania działalności UNRRA w Europie, agend jej nie przejmie nowa organizacja międzynarodowa, to wszyscy uchodźcy znajdujący się pod opieką UNRRA, będą musieli być odesłani do swych krajów.

Obecnie w obozach UNRRA przebywa około 750 tys. osób deportowanych. Władze UNRRA przystąpiły do energicznej akcji propagandowej, mającej na celu skłonienie uchodźców do dobrowolnego powrotu do ojczyzny.

Abdykacja
króla duńskiego

PARYŻ, 8.4 (PAP). — Agencja France Presse donosi z Kopenhagi, że król duński Chrystian X zrezygnował z tronu na rzecz swego syna Fryderyka.

KOPENHAGA, 8.4 (PAP). — Król duński Christian X, który liczy obecnie 77 lat, uległ w pierwszym dniu świąt Wielkiejnocy atakowi serca. Zgodnie z biuletynem, wydanym we wtorek w Kopenhadze przez lekarza przybocznego, stan zdrowia króla nie budzi poważniejszych obaw.

Ofiary na RTPD

Państw. Zjedn. Przem. Surog. Kawy 5.000 zł na rzecz RTPD.

Lewica niemiecka zajmuje trzeźwe stanowisko

„Granice jałtańskie Rzeszy nie ulegną zmianie"

Poświęcaliśmy kilkakrotnie sporo miejsca wypowiedziom poszczególnych polityków niemieckich na temat naszych granic zachodnich. Notowaliśmy, bez zdziwienia zresztą, protesty niemieckich polityków nacjonalistycznych, przedstawicieli klerykalnej Christlich-Soziale Union, czy też stronnictwa liberalnego, nie od dziś przodującego, jeśli idzie o hakatystyczną, antypolską zachłanność. Nie dziwiliśmy się również, gdy gromy na nasze granice ciskał p. Schuhmacher, wierny kontynuator linii Noskego, kata nie tylko polskich powstańców śląskich, lecz również świadomych klasowo robotników niemieckich. Z przykrością musieliśmy polemizować niekiedy z przedstawicielami antyfaszystów niemieckich, gdy ulegali oni naciskowi nacjonalistów i wypowiadali się w sposób dwuznaczny w sprawie polskich granic zachodnich. Z tym większym zadowoleniem możemy dzisiaj stwierdzić, że w tej sprawie doszło ostatnio do pewnej krystalizacji poglądów lewicy niemieckiej — tj. komunistów i połączonych z nimi w Socjalistycznej Partii Jedności jednolitofrontowych socjaldemokratów niemieckich.

Antoni Ackermann, były członek Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Niemiec, a ostatnio członek CKW Socjalistycznej Partii Jedności, przemawiając na wiecu w Berlinie, oświadczył m. in. co następuje:

„Tylko ci Niemcy mogą czuć się wolnymi od wszelkiej winy i odpowiedzialności w tej sprawie, którzy od dziesiątków lat walczyli w Niemczech przeciwko militaryzmowi i imperializmowi. Naród niemiecki nie pragnie załamać się i nie załamie się z powodu rezolucji powziętych w Jałcie i Poczdamie, które podług wszelkich przewidywań nie ulegną żadnym zmianom".

Opublikowanie w organie centralnym SED „Neues Deutschland" z 4.III. br. tego oświadczenia Ackermanna, wywołało burzę w pozostałej prasie niemieckiej. W odpowiedzi na tę burzę, Ackermann raz jeszcze powtórzył swe oświadczenie w rozmowie, opublikowanej w popołudniowej gazecie berlińskiej „Der Abend" z dnia 5.III. Ackermann powiedział znów swemu rozmówcy:

„Ze względu na decyzje, zapadłe w Jałcie i Poczdamie, naród niemiecki musi być przygotowany na to, że granice te nie ulegną zmianie".

Bezpośrednio po tym oświadczeniu Ackermanna, nastąpiły dalsze oświadczenia. Biuletyn prasowy SED z 10.III. podaje szczegóły rozmowy, jaką z przedstawicielami prasy niemieckiej przeprowadził Max Reimann, przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec w strefie brytyjskiej. Oświadczył on m. in.:

„Jeśli Anton Ackermann wychodzi z założenia, że mocarstwa alianckie ustalą linię Odry—Nisy, wówczas nie ma żadnych różnic między mną a Ackermannem. Jeżeli mocarstwa alianckie uznają linię Odry—Nisy jako granicę, czego sobie nie życzymy, wówczas problem ten będzie jasny dla narodu niemieckiego. **Wszelkie próby wzbudzenia nastrojów szowinistycznych przeciwko mocarstwom alianckim w narodzie niemieckim, byłyby zbrodnią wobec narodu niemieckiego. Musimy współpracować nie tylko z wielkimi mocarstwami, lecz ze wszystkimi narodami. Wypowiedzi czołowych osobistości niemieckich z ostatnich czasów kierują się tylko jednym celem, a mianowicie rozbudzeniem szowinizmu wśród narodu niemieckiego. Pragniemy żyć w pokoju ze wszystkimi narodami i w tym celu musimy dążyć do porozumienia z Polską, Czechosłowacją, Francją, Belgią".**

Niemal równocześnie zabrała głos w tej samej sprawie Komunistyczna Partia Niemiec w amerykańskiej strefie okupacyjnej. W odpowiedzi na ankietę pisma „Giessener Freie Presse" KPD heska odpowiedziała:

„Odnośnie ziem wschodnich, naród niemiecki musi pamiętać, że jego dawne rządy zabrały przemocą terytorium polskie. Nadwyżki produkcji rolnej z ziem wschodnich, które mają być oddane, nie muszą być koniecznie stracone dla Niemców, gdyż nasi sąsiedzi będą nam dostarczać produktów rolnych".

W sumie możemy więc streścić stanowisko lewicy ruchu robotniczego w Niemczech w sposób następujący:

1) zwolennicy jej niechętnie odnoszą się do ustalenia granic Rzeszy wzdłuż Odry i Nisy Łużyckiej — co jest zrozumiałe, gdyż są oni Niemcami,

2) zwolennicy lewicy są jednak realnymi politykami, zdają sobie zatem sprawę, że problem granic wschodnich Rzeszy jest w istocie rzeczy zadecydowany — właśnie w sensie żądań polskich,

3) zwolennicy lewicy rozumieją, że w tym stanie sprawy antypolska nagonka rewizjonistyczna stanowi wodę na młyn neohitlerowskiego szowinizmu, a więc jest działaniem na szkodę demokratycznych czynników narodu niemieckiego,

4) rozumieją oni również, że ta nagonka w praktyce oznacza nawoływanie do wojny, która musi się skończyć dla Niemiec jeszcze straszniejszą katastrofą,

5) z tych wszystkich względów lewica niemiecka wypowiada się przeciwko nagonce antypolskiej, wskazując na konieczność porozumienia z Polską i **zwalczając falę neohitlerowskiego szowinizmu.**

Zdaniem naszym, ze stanowiska polskiej racji stanu, skrystalizowanie się tego rodzaju poglądów na lewicy niemieckiego ruchu robotniczego jest faktem wybitnie pozytywnym. Oznacza ono bowiem, że z rewizjonistycznego frontu niemieckiego wyłamuje się jedno skrzydło, skrzydło — jak wykazały ostatnie strajki w Zagłębiu Ruhry — wyraźnie przybierające na sile. Oznacza ono, że **na zachód od Odry i Nisy wytwarza się ugrupowanie polityczne, z którym polityka polska będzie mogła rozmawiać.**

Przedstawiciele antypolskiego szowinizmu w pełni doceniają znaczenie wystąpienia Ackermanna. Świadczy o tym najlepiej nagonka, podjęta przeciwko niemu i jego towarzyszom w prasie niemieckiej.

Na Ackermanna napadła w ordynarny sposób, wydawana w Monachium i bliska amerykańskim władzom wojskowym „Die Neue Zeitung". Po niej zaatakował go, wydawany w amerykańskiej strefie Berlina „Der Tagesspiegel", insynuując, że realne i słuszne stanowisko Ackermanna jest rezultatem jego sympatii dla ustroju politycznego Polski. Ostro wystąpił też przeciwko Ackermannowi przywódca berlińskich liberałów Schwennicke (zdenazifikowany niedawno z niemałym skandalem). Oświadczył on w popołudniówce berlińskiej „Der Abend" z 10.III.:

„W przeciwieństwie do SED, Partia Liberalno-Demokratyczna ma nadzieję, że w sprawie Odry—Nisy nie padło jeszcze ostatnie słowo i że linia ta zostanie jeszcze skorygowana... Stwierdzamy z ubolewaniem, że nie wszystkie partie w Niemczech mają jednakowy program w sprawie tego, tak żywotnego problemu i musimy wysłuchiwać wypowiedzi SED, z których wynika, że ziemie wschodnie należy traktować jako całkowicie utracone".

Zostawmy p. Schwennicke jego nadziejom. Związał on je już swego czasu z Adolfem Hitlerem i musiał się później gęsto tłumaczyć przed Komisją Denazifikacyjną. I obecnie zawiodą go jego marzenia. Ale jego gromy na SED przypominają nam zdanie starego Augusta Bebla, jednego z twórców niemieckiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. Mawiał on często: „Ilekroć chwali mnie burżuazja, zaczynam drapać się po głowie: „Stary chłopie, co za nowe głupstwo strzeliłeś". Ale kiedy wściekają się na mnie i plują co sił, wtedy wiem: „To, co zrobiłem, zrobiłem dobrze".

Kierując się tym kryterium, SED może powiedzieć z pełną słusznością: „Precyzując jasno swe stanowisko w sprawie granic wschodnich Rzeszy, zrobiliśmy dobrze. Zrobiliśmy dobrze zarówno dla niemieckiego ruchu robotniczego, jak i dla sprawy pokoju międzynarodowego".

R. W.

Kobiety w szeregach PPR

Wywiad z kierownikiem Wydziału Kobiecego KC PPR tow. Orłowską

Na nasze pytanie, czy ostatnio można stwierdzić przypływ kobiet pracujących do PPR, tow. Orłowska, kierowniczka Wydziału Kobiecego przy Komitecie Centralnym Polskiej Partii Robotniczej, odpowiada bez wahania:

— Olbrzymi. Kobiety biorą coraz żywszy udział w życiu społecznym doganiając, a w niektórych wypadkach nawet, wyprzedzając na tym polu mężczyzn. Przykładem tego może być Warszawa, gdzie w lutym br. na 3.825 nowych członków, 1.529 stanowiły kobiety. W niektórych zaś dzielnicach Stolicy, jak na Pradze Centralnej, kobiety stanowią przeszło połowę nowoprzyjętych członków, na Grochowie zaś na 317 nowych członków są 302 kobiety. Przy tym, jeżeli chodzi o akcję werbunkową, to kobiety osiągnęły tu pewnego rodzaju rekord. **Tow. Marchlewska** z dzielnicy Śródmieście-Północ, w ciągu dwóch tygodni potrafiła zwerbować do Partii 120 nowych członkiń. Drugie miejsce w tym wyścigu zajmuje **tow. Tompczyńska**, która w równie krótkim czasie powiększyła szeregi Partii o 78 nowych członkiń.

Ogólnie biorąc, w Warszawie, na 34.606 członków Partii, kobiet jest 10.389, czyli ok. 30 proc. Podkreślić należy, że jest to procent olbrzymi rzadko spotykany nawet zagranicą.

Z innych ośrodków wysuwa się na czoło Łódź — Miasto, gdzie kobiety stanowią 29½% ogólnej ilości członków i woj. śląsko - dąbrowskie, gdzie aktywnie pracuje 24.304 członkiń naszej Partii.

— Czemu, Waszym zdaniem, można zawdzięczać ten przypływ?

— Przyczyn jest kilka. Pierwsza to wielka masowa akcja przed wyborami. W okresie tym, w zebraniach kobiecych wzięło udział pół miliona kobiet. Na gruncie tej ogólnej aktywizacji zwiększył się wydatnie napływ kobiet do Partii. Możemy obecnie zanotować również wśród kobiet wzmożony pęd do nauki, i podniesienia poziomu ideologicznego. W całym kraju odbył się szereg krótkich 2-dniowych kursów kobiecych partyjnych, które w sumie przeszkoliły 2.429 kobiet.

Jako dalszą przyczynę, wymieniłabym rozbudowę wydziałów kobiecych przy Komitetach Partyjnych. Obecnie wydziały takie istnieją już przy wszystkich Komitetach Wojewódzkich i przy 183 Komitetach Powiatowych. Partia nasza przywiązuje wielką wagę do usuwania różnych bolączek życia kobiecego.

Staramy się o danie kobietom odpowiednich kwalifikacji zawodowych, które by zapobiegły bezrobociu wśród kobiet, dążymy do stworzenia odpowiednich warunków zatrudnienia kobiet, w pierwszym zaś rzędzie wdów i kobiet samotnych, które w wyniku wojny i okupacji stały się jedynymi żywicielkami rodzin. Ostatnio Komitet Centralny PPR podjął uchwałę, w myśl której należy zobowiązać odnośne czynniki do należytego respektowania tych wytycznych.

Zagadnienie dziecka, tak istotne dla życia kobiet, również jest przedmiotem zainteresowania i troski naszej Partii. Przy Wydziałach Kobiecym i Kulturalno - Oświatowym PPR, powstała specjalna komisja, w skład której weszli najlepsi fachowcy na polu opieki nad dzieckiem.

To wszystko w sumie powoduje, że kobiety coraz bardziej przekonywują się o słuszności polityki naszej Partii.

— Czy możemy ocenić, że przypływ kobiet do Partii jest wystarczający?

— Bezwzględnie nie. Przypływ, aczkolwiek bardzo duży, nie odpowiada jednak realnym warunkom. Kobiety mimo wszystko, stanowią jedynie 15% ogólnej ilości członków Partii w skali krajowej.

— Cóż należy więc robić, żeby wzmocnić werbunek kobiet do PPR?

Tow. Orłowska uśmiecha się

— Pytanie dosyć trudne, bo pracy jest dużo i to na każdym niemal odcinku życia partyjnego. A więc przede wszystkim należy w dalszym ciągu przełamywać pewnego rodzaju niedocenianie tego zagadnienia wśród samych towarzyszy.

Na wszystkich szczeblach organizacji partyjnej należy więcej uwagi poświęcić usuwaniu bolączek życia kobiecego. Trzeba w pierwszym rzędzie postawić sprawę fachowego przeszkalania kobiet trzeba wzmocnić kontrolę nad przestrzeganiem ustawy o ochronie pracy kobiet. I wreszcie należy uaktywnić naszą pracę w trójkach obwodowych i kołach terenowych, gdyż werbunek do Partii nie może ograniczać się tylko do zakładów pracy. Trzeba pamiętać o tym, że gospodynie domowe i w ogóle kobiety niezatrudnione, stanowią poważną siłę.

— Na zakończenie jeszcze chciałam zapytać, jak układa się współpraca między kobietami z PPR i towarzyszkami z bratniej PPS?

— Współpraca ta bardzo zacieśniła się w okresie przedwyborczym. Przy Komitetach Wyborczych powstawały referaty kobiece (referaty takie istniały we wszystkich województwach i 302 powiatach), gdzie ramię przy ramieniu, ofiarnie i aktywnie pracowały towarzyszki z PPR i PPS.

W Łodzi przeprowadzone były nawet wspólne kursy kobiece PPR i PPS. W kursach tych wzięło udział 112 towarzyszek z PPR i 157 z PPS. Po ukończeniu kursu absolwentki wspólnie pracowały w terenie.

Jako przykład dobrej współpracy może posłużyć również woj. gdańskie, gdzie kobiety z obu partii uchwaliły zorganizować wspólne szkolenie.

W skali krajowej odbyła się niedawno wspólna konferencja przedstawicielek Wydziału Kobiecego PPR i Rady Kobiecej CKW PPS.

Tym niemniej zdarzają się jeszcze wypadki braku zrozumienia dla tej współpracy. Przejawy pewnego rodzaju sekciarstwa na tym odcinku dały się zauważyć w Łodzi i woj. szczecińskim. Wyrażało się to w tym, że towarzyszki nie uzgadniały stanowiska we wspólnych akcjach, z góry przesądzając, że nie uda się osiągnąć porozumienia, nie ufały sobie nawzajem i nie ufały kobietom bezpartyjnym. Tego rodzaju stosunki staramy się zgodnie naprawiać.

Ogólnie biorąc można stwierdzić, że mamy teraz do czynienia z dużą aktywizacją kobiet w skali krajowej. Że nie jest to zjawisko przejściowe, — świadczy stały napływ kobiet do Partii i coraz poważniejsze miejsce, jakie ruch kobiet pracujących zajmuje w życiu partyjnym.

Wywiad przeprowadziła
Z. Kwiecińska

Z prasy i O prasie

Psychoza dolarowa

Wczorajsza „Rzeczpospolita" pisze na marginesie przedświątecznej drożyzny na niektóre artykuły:

„Jednym z czynników mających wpływ na ruch cen jest stosunek złotego do dolara na czarnej giełdzie. Sprawy te przekraczają niewątpliwie granice zjawisk gospodarczych, a wchodzą w dziedzinę jakiejś mistyki czy omroczenia dolarowego.

Kupiec z reguły ocenia wartość posiadanego na składzie towaru według relacji dolara do złotego na czarnej giełdzie.

Ale na czym się opiera relacja dolara do złotego na czarnej giełdzie, na jakich wartościach gospodarczych?

Mamy obecnie klasyczne dowody, że opiera się na jakiejś psychozie dolarowej, na jakiejś gospodarczej naiwności tzw. inicjatywy prywatnej. Na parę dni przed świętami ogłoszono szczegóły świeżo zawartej umowy handlowej ze Szwecją. Według tej umowy dostarczymy Szwecji węgiel gruby po cenie 12,7 dolara za tonę, a trochę cieńszy po 11 dolarów. Według ceny dolara na czarnej giełdzie, od pewnego czasu mniej więcej ustabilizowanej na 1.000 zł. wynosi to 12.700 względnie 11.000 zł za tonę. Tymczasem w Warszawie w czasie minionej zimy, w okresie największych mrozów i przerw w dostawach, najlepszy węgiel dochodził do ceny 8.000 zł za tonę już z dowozem do domu, a w ogóle przez całą zimę nie przekraczał na wolnym rynku ceny 6.000 zł.

W stosunku więc do ceny węgla na wolnym rynku dolar na czarnej giełdzie powinien kosztować 500 — 600 zł, a w najkrytyczniejszych momentach 700 zł. Towar produkcji państwowej jest u nas w Polsce tani i jest tańszy niż na różnych rynkach europejskich nawet, gdy — wypuszczony po cenach komercyjnych — sprzedawany jest z naddatkiem wolnorynkowym. Na czym więc opiera się kurs dolara na czarnej giełdzie?

Nie można tu o czym innym mówić, jak tylko o niezdrowej, niezwykle przechytrzonej i spekulacyjnej chęci zabezpieczenia się pewnych odłamów tzw. inicjatywy prywatnej — na wszelki wypadek. Na dłuższą metę muszą te czynniki stracić i zbankrutować. Tymczasem oddziaływują szkodliwie na zdrowy rozwój naszego życia gospodarczego".

NA TEMATY DNIA

Likwidacja bezrobocia

Prasa opublikowała wywiad z dyrektorem departamentu w Min. Pracy i Opieki Społecznej tow. Altmanem. Wywiad ten zasługuje na szczególną uwagę.

Tow. Altman nakreślił wytyczne projektu nowej ustawy o pomocy dla bezrobotnych.

Bezrobocie nie jest dziś u nas plagą społeczną tak, jak to miało miejsce przed wojną. Niemniej nie możemy przejść do porządku dziennego nad tym, że istnieje w niektórych ośrodkach — zwłaszcza szczególnie zniszczonych — spora ilość ludzi poszukujących daremnie pracy. Są to przeważnie — jeśli nie wyłącznie — ludzie, nieposiadający żadnych kwalifikacji zawodowych.

Z drugiej zaś strony, w wielu miejscowościach i prawie we wszystkich gałęziach przemysłu istnieje ostry brak fachowych sił roboczych, dający możliwość zupełnej likwidacji bezrobocia.

Obowiązujące przedwojenne ustawodawstwo o pomocy dla bezrobotnych — dostosowane do istniejącego wówczas stałego bezrobocia wśród robotników i pracowników umysłowych wykwalifikowanych — nie może odpowiadać wymogom chwili obecnej. Toteż zaistniała konieczność takich zmian w tym ustawodawstwie, które by pomogły zarówno bezrobotnym jak i państwu uwolnić się całkowicie od plagi bezrobocia.

Nowy projekt ustawy o pomocy dla bezrobotnych zmierza w kierunku umożliwienia im zdobycia kwalifikacji zawodowych, w kierunku umożliwienia im przeniesienia się na pracę do innych ośrodków i w kierunku umożliwienia im podniesienia dotychczasowych kwalifikacji.

I tak, zamiast dotychczasowych „zasiłków dla bezrobotnych" mają być udzielane „zasiłki szkoleniowe". Zasiłek szkoleniowy — ma być udzielony bezrobotnemu na jego utrzymanie w okresie szkolenia zawodowego i umożliwić mu w ten sposób uzyskanie kwalifikacji a przez to uzyskanie możliwości znalezienia stałej i odpowiedniej pracy.

Mają także być wprowadzone „zasiłki wyrównawcze". Będą one udzielone tym, którzy z uwagi na brak pracy w ich dotychczasowym miejscu zamieszkania muszą wyjechać na pracę do innej miejscowości — co powoduje okresową rozłąkę z rodziną, a przez to podrożenie kosztów utrzymania. Zasiłek ten da możność przeniesienia się bezrobotnym z miejsc szczególnie zniszczonych do miejsc dających większe możliwości znalezienia zatrudnienia.

Wreszcie trzeci rodzaju zasiłku — „zasiłek doszkoleniowy" będzie udzielany bezrobotnym posiadającym niepełne kawlifikacje zawodowe, a uzupełniającym je.

W ten sposób nowe ustawodawstwo społeczne zmieni gruntownie przedwojenny charakter pomocy dla bezrobotnych. Z półśrodka, łagodzącego tylko okresowo ciężar bezrobocia — zamienione zostają te zasiłki w poważny środek umożliwiający kompletną likwidację bezrobocia zarówno w interesie państwa jak i przede wszystkim w interesie bezrobotnych.

Na jedno należałoby jeszcze zwrócić uwagę. Przedwojenne zapomogi dla bezrobotnych nie obejmowały zupełnie bezrobotnych na wsi. Potworna ilość kilku milionów bezrobotnych na wsi należy już do przeszłości. Reforma rolna zlikwidowała to zagadnienie zasadniczo. Istnieją jednak tereny — na których także dzisiaj jest poważna ilość bezrobotnej młodzieży małorolnej. Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby nowy projekt pomocy dla bezrobotnych uwzględnił także tą — nieujętą statystycznie część bezrobotnych i także jej umożliwił korzystanie, zwłaszcza z funduszu „zasiłków szkoleniowych".

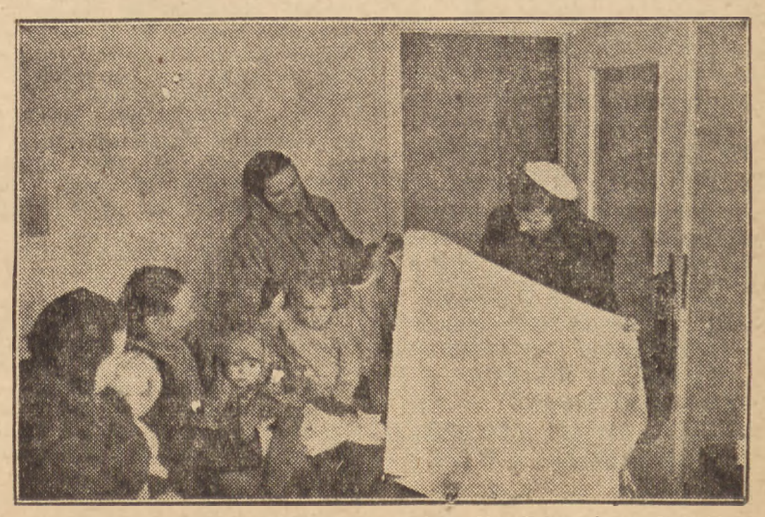

Rozdawanie wyprawek dziecięcych w Ośrodku Zdrowia na Belgijskiej

Na marginesie

Samokrytyka

W numerze świątecznym „Gazety Ludowej" czytamy na stronie pierwszej, w redakcyjnym artykule wstępnym, m. inn., co następuje:

„Fałszywi prorocy, działający na miniaturowych odcinkach, nie lubią wypowiadać się z odważną szczerością. Oni wolą kostiumy pięknie wystylizowane, gesty bohaterskie i słowa patetyczne. Czynią wszystko, abyśmy ich podziwiali, wówczas, kiedy my z trudem tłumimy pogardę".

A na stronie trzeciej tego samego numeru znajdujemy „Rozważania Wielkanocne" samego „prezesa" Mikołajczyka, głoszącego między innymi:

„DEMOKRACJA MUSI BUDOWAĆ NA PRAWDZIE, PRAWIE, MIŁOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ".

P. Mikołajczyk, który uznał Manifest Lipcowy za platformę porozumienia, by później walczyć przeciwko jego realizacji — jako bojownik prawdy!

P. Mikołajczyk, wieloletni obrońca raczkiewiczowskiej prezydenckiej legalności i prawowitości carowej konstytucji 1935 r., jako szermierz prawa!

P. Mikołajczyk, którego imię stało się hasłem i zawołaniem wszystkich morderców z reakcyjnego podziemia — jako głosiciel miłości!

P. Mikołajczyk, nadzieja i radość „rolników" ze sklepów jubilerskich na Marszałkowskiej i przedstawicieli obcych magnatów kartelowych w Polsce — jako żołnierz sprawiedliwości społecznej!

Zaiste, nie lubi p. Mikołajczyk wypowiadać się z „odważną szczerością". Zaiste, woli on „kostiumy pięknie wystylizowane, gesty bohaterskie i słowa patetyczne".

Lecz cóż robić? Minęła już godzina wielkiego złudzenia. Polska poznała się już na wartości panamikołajczykowych kostiumów, gestów i słów. I w rezultacie — fałszywy prorok zostaje coraz bardziej osamotniony.

Czyżby nawet w artykule wstępnym jego własnego organu ktoś chciał świadomie przypiąć mu łatkę?

ZBZ

Na konferencji moskiewskiej

Memorandum brytyjskie

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

MOSKWA, w kwietniu.

W kołach konferencyjnych szeroko komentują memorandum brytyjskie, rozdane uczestnikom konferencji. Memorandum to stanowi w istocie rzeczy szczegółowy program rewizji umowy poczdamskiej. Autorzy brytyjskiego dokumentu chcieliby nie dopuścić do opracowania jakichkolwiek trwałych warunków dla Niemiec. Ostatni paragraf memorandum przewiduje, że kontrolujące mocarstwa powinny „od czasu do czasu konsultować się wzajemnie celem dalszej rewizji porozumienia poczdamskiego i celem ustanowienia nowych zasad".

Rzuca się w oczy fakt, że paragraf ten jest sprzeczny z wystąpieniem Bevina na posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Albowiem w swoim wystąpieniu dowodził Bevin, że przyjęcie stałego planu dla Niemiec odpowiada interesom zarówno sprzymierzonych państw, mających pretensje do Niemiec, jak i interesom samych Niemców, którzy chcieliby dokładnie wiedzieć, w jakich warunkach znajdują się i jakie zobowiązania na nich ciążą.

Nie trzeba dowodzić, że permanentna rewizja warunków dla Niemiec może jedynie w najwyższym stopniu utrudnić i skomplikować sytuację w Europie.

Największe zastrzeżenia budzi rozdział memorandum, poświęcony zasadom gospodarczym. Rozdział ten przewraca do góry nogami zasady ustalone w Poczdamie. Autorzy memorandum brytyjskiego stawiają na pierwszym miejscu interesy niemieckiego handlu zagranicznego, na drugim miejscu — pokrycie związanych z okupacją wydatków państw sprzymierzonych, a dopiero na trzecim miejscu — dostawy reparacyjne z bieżącej produkcji przemysłowej Niemiec z ich zapasów.

W grubszych zarysach plan brytyjski zawiera program eksportowo-importowy, według którego eksport powinien przewyższać import. Zapasy walutowe Niemiec, utworzone na skutek ich aktywnego bilansu handlowego, powinny być obrócone na opłacenie importu dokonanego już w przeszłości przez kontrolujące mocarstwa. Z pozostałych po tych spłatach zapasów walutowych należy pokryć okupacyjne wydatki państw, sprawujących kontrolę i dopiero potem dokonywać dostawy reparacyjne.

Specjalny punkt memorandum postanawia, że na Niemcy nie zostanie nałożony obowiązek dokonywania dostaw reparacyjnych z bieżącej produkcji lub z zapasów tak długo, dopóki nie osiągną one zrównoważonej gospodarki i dopóki nie zapłacą kontrolującym mocarstwom sum należnych im za import dokonany w pierwszym okresie okupacji, oraz sum należnych z tytułu pokrycia wydatków związanych z okupacją.

Nie trudno dostrzec, do czego doprowadziłby ten przedstawiony tutaj w najogólniejszych zarysach plan. Doprowadziłby on mianowicie do tego, że wynagrodzenie szkód, wyrządzonych przez Niemcy narodom, które ucierpiały od agresji hitlerowskiej, zostałoby odsunięte na dalszy plan. Natomiast zabezpieczenie interesów brytyjskiej i amerykańskiej finansjery oraz brytyjskiego i amerykańskiego handlu zagranicznego przeważyłoby nad zadaniem wynagrodzenia szkód spowodowanych przez agresję niemiecką. Innymi słowy — autorzy memorandum brytyjskiego chcieliby zatroszczyć się w pierwszym rzędzie o interesy brytyjskiego i amerykańskiego skarbu państwa, a także o interesy wielkich brytyjskich i amerykańskich koncernów, dążących do rozwoju handlu zagranicznego, a dopiero w drugim rzędzie o wynagrodzenie strat poniesionych przez ofiary agresji niemieckiej.

Jeśli w ten sposób postawiona zostanie kwestia zaspokojenia roszczeń reparacyjnych, to jasne jest, że narody, które ucierpiały od agresji niemieckiej w ogóle nigdy nie dostaną reparacji z bieżącej produkcji przemysłowej Niemiec lub z ich zapasów.

Pozostają jeszcze, co prawda, reparacje w formie dostaw urządzeń przemysłowych. Jednak trzeci i ostatni rozdział memorandum brytyjskiego, poświęcony zdolności produkcyjnej Niemiec i reparacjom, przewiduje rewizję list niemieckich przedsiębiorstw, podlegających wywózce w charakterze reparacji. Zupełnie niedwuznacznie zaznacza memorandum, że należy przy tej okazji uwzględnić przede wszystkim interesy niemieckiej gospodarki, ustalone w zrewidowanym planie poziomu produkcyjnego niemieckiego przemysłu.

W ten sposób pozostawia plan brytyjski jedynie bardzo mgliste widoki na jakiekolwiek dostawy reparacyjne z urządzeń przemysłowych.

Ten bardzo pobieżny przegląd niektórych głównych, gospodarczych zasad, zaproponowanych w brytyjskim memorandum, wystarczy, by wykazać, że są one nie do przyjęcia dla państw europejskiego kontynentu, które ucierpiały od agresji hitlerowskiej.

Sens nowego memorandum brytyjskiego streszcza się do tego, by zabezpieczyć interesy tych, którzy ponieśli mniejsze straty na skutek wojny, kosztem tych, którzy najbardziej ucierpieli od niemieckiej agresji.

B. Izakow

ŻYCIORYSY

Nowy Zagłoba

Po niejasnych aluzjach p. Marshalla, zastanawiającego się nad tym, jak dzięki polskim Ziemiom Odzyskanym można poprawić położenie biednych, głodujących Niemiec, znaleźli się nowi dobrodzieje, rozdarowujący z hojnym gestem... cudze dobro.

Prezes Mouvement Republicain Populaire (francuskiego stronnictwa klerykalnego), p. Maurice Schumann, wygłosił w Cleveland na zebraniu Rady Spraw Światowych, zorganizowanej przez reakcyjnego magnata prasowego amerykańskiego, p. Luce z „Time", przemówienie, poświęcone zagadnieniom niemieckim. W przemówieniu swym zaproponował umiędzynarodowienie Zagłębia Ruhry i... naszego Śląska! P. Schumann uważa, że jeśli Anglia ma zrezygnować z monopolu na Zagłębie Ruhry, to powinna za to dostać rekompensatę kosztem Polski.

P. Schumann zapomina o jednej drobnostce: że Zagłębie Ruhry jest niemieckie, a Śląsk jest POLSKI. Nikt z Polaków nie będzie proponował Anglikom rekompensaty w Lotaryngii, bo my wiemy, że sprzymierzony z Polską naród francuski zdobył prawo do Lotaryngii swą bohaterską walką z niemiecką zaborczością, tak samo jak naród polski zdobył w ten sam sposób prawo do Śląska. Ale p. Schumann widać uważa, że w stosunku do Polski nie obowiązuje go sojusznicza lojalność...

Reakcyjny organ klerykalny francuski „La Croix" również robi tego samego rodzaju aluzję. Rzecz charakterystyczna: wszyscy przyjaciele reakcji światowej, wszyscy obrońcy gen. Franco, wszyscy sympatycy wszelkich ustrojów „korporacyjnych" czy „neo-autorytarnych" popierają niemiecką kampanię rewizjonistyczną!

Nie sądzimy, że to cokolwiek pomoże Niemcom. Pięćdziesiąt mów p. Schumanna nie przesunie ani o krok choćby jednego posterunku polskich Wojsk Ochrony Pogranicza. Ale warto to zanotować — choćby dla wiadomości tych, którzy jeszcze dotąd nie zrozumieli, że WSZELKA REAKCJA MIĘDZYNARODOWA JEST Z ZASADNICZEJ SWEJ TENDENCJI PRO-NIEMIECKA — A WIĘC ANTYPOLSKA.

ZEZ

ZE ŚWIATA

CZY KONIEC KONIUNKTURY W USA

Prasa amerykańska pełna jest alarmów na temat zbliżającego się kryzysu gospodarczego w Stanach Zjednoczonych. Ekonomiści wskazują, że eksport Stanów zmniejszy się w br. o połowę, gdyż kończą się pożyczki, udzielane przez Stany innym krajom a także eksport z tytułu akcji UNRRA.

Na rynku wewnętrznym też występują już pierwsze oznaki przesytu. Jeszcze niedawno za pończochami nylonowymi np. stały olbrzymie „kolejki" kupujących, podczas gdy dziś prasa pełna jest ogłoszeń, oferujących każdą ilość nylonów z dostawą do domu. Zdaniem ekonomistów już w drugiej połowie br. należy oczekiwać pierwszych znaków poważnego kryzysu gospodarczego w Stanach.

KOGO PRZYPOMINA ANGLIA?

Poseł labourzystowski do Izby Gmin, mjr W. L. Wyatt, przemawiając w obronie rezolucji, krytykującej brytyjską politykę zagraniczną, powiedział m. in.:

„Wielka Brytania przypomina mi szlachciankę, która stara się zachować pozory, zawieszając firanki u okien i przygotowując butelkę wina dla swych gości, ale która równocześnie odmawia sobie najpotrzebniejszego i głodzi się tak, że ostatecznie musi się ją odwieźć do szpitala dla przywrócenia jej do sił".

PRZED WYSADZENIEM FORTYFIKACJI HELGOLANDU

Grupa złożona z 40 dziennikarzy zagranicznych i niemieckich zwiedzi wyspę Helgoland, na której dnia 18 kwietnia będą wysadzone w powietrze wszystkie urządzenia wojskowe.

Ostatni mieszkaniec opuścił już wyspę, ewakuowano również stamtąd cały dobytek ludności. W wyniku wybuchu nagromadzonych na wyspie olbrzymich zapasów amunicji, wszystkie umocnienia i urządzenia wojskowe zostaną całkowicie zburzone. Nie wiadomo jeszcze co się stanie z wyspą w przyszłości, istnieje projekt oddania jej pod zarząd Organizacji Narodów Zjednoczonych.

„PRAWDOMÓWNE" FILMY

Prasa brytyjska atakuje niektóre kroniki filmowe brytyjskie opracowane przez Paramount Co. W jednej z tych kronik informuje się widzów, że Komisja Narodów Zjednoczonych uznała obecny rząd grecki za opierający się o większość narodu. W tej samej kronice znajdujemy twierdzenie, że wojska brytyjskie wkroczyły do Grecji, aby „bronić swych linii komunikacyjnych przed bandami przestępców uzbrojonych przez Niemców".

Jak wiadomo, w rzeczywistości sprawa przedstawia się wręcz odwrotnie. Przestępcy faszystowscy, uzbrojeni przez Niemców, objęli rządy w Grecji dzięki interwencji wojsk brytyjskich.

MURZYNI W NIGERII CHCĄ DEMOKRACJI

Kolonia angielska Nigeria otrzymała „konstytucję". Podług tej „konstytucji" przedstawiciele ludności tubylczej, liczącej wiele setek tysięcy, mają w „parlamencie" kolonii prawie tę samą ilość przedstawicieli co niewielka garstka białych kolonizatorów.

Murzyńska „Partia narodowo - demokratyczna" postanowiła zbojkotować nowy „parlament". Stwarza to poważne kłopoty rządowi kolonii, gdyż „parlament" nie może obradować bez udziału przedstawicieli tubylców.

NIEWOLNICTWO W USA

Sąd federalny w Los Angeles skazał byłego członka Izby Reprezentantów stanu Massachussets, niejakiego Alfreda Ingallsa za trzymanie niewolnicy - Murzynki. Świadkowie stwierdzili, że Murzynka ta pracowała u Ingallsa za darmo przez trzydzieści lat.

PODRĘCZNIK HITLEROWSKI W... ANGLII

Jedna z czołowych firm wydawniczych podręczników w Wielkiej Brytanii reklamuje „podręcznik niemieckiego dla zaawansowanych", pióra niejakiego Kurta Schulze. Podręcznik ten nosi piękny tytuł „Adolf Hitler, Führer narodu niemieckiego". Autor podkreśla z dumą, że jego dzieło zostało zaakceptowane przez specjalne biuro cenzury partii narodowo-socjalistycznej w Monachium. Treść odpowiada tytułowi. Hitler występuje w książce jako prawdziwy pół - bóg. Jego kompani — Goering, Himmler, Goebbels — to również coś w rodzaju nadludzi.

Dla uniknięcia nieporozumień: dzieło p. Schulza sprzedaje się i reklamuje w Anglii w Roku Pańskim 1947, w dwa lata po ostatecznym zdruzgotaniu Trzeciej Rzeszy i w ładnych kilka miesięcy po powieszeniu Goeringa i spółki.

NIEUDANA PROWOKACJA

Nacjonaliści czescy w Czeskim Cieszynie, chcąc popsuć stosunki pomiędzy ludnością polską a czeską, wyrzucili z mieszkania, bez uprzedzenia, obywatela polskiego ob. Augustyniaka.

W sprawie tej natychmiast interwenował energicznie u władz powiatowy sekretariat Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Zainteresowały się nią również władze bezpieczeństwa. W rezultacie interwencji ob. Augustyniak powrócił do swego mieszkania.

58 MILIONÓW FUNTÓW „LEWYCH" ZAROBKÓW

Angielski minister wojny Bellenger stwierdził w Izbie Gmin, że „lewe" zarobki angielskich żołnierzy i oficerów w Niemczech sięgają sumy 58 milionów funtów szterlingów. Część tych „lewych" zarobków została osiągnięta drogą bezpośredniej „rekwizycji" (do własnej kieszeni) wszelkiego rodzaju mienia niemieckiego.

Oświadczenie min. Belengera wywołało duże poruszenie w Izbie. Nic dziwnego, 58 milionów ft. szt. (na polskie pieniądze podług kursu oficjalnego — 23 miliardów zł) to doprawdy ładny grosz.

UCZENI NIEMIECCY SKŁADAJĄ RAPORT STANOM ZJEDNOCZONYM

Jak donosi prasa amerykańska, 900 uczonych niemieckich, w tym 8 laureatów Nobla pracuje nad wielkim raportem dla niemieckich władz wojskowych o stanie niemieckich osiągnięć naukowych w chwili zakończenia wojny. Raport ma być zakończony w maju br.

ZMIANA (U)STROJU W HISZPANII

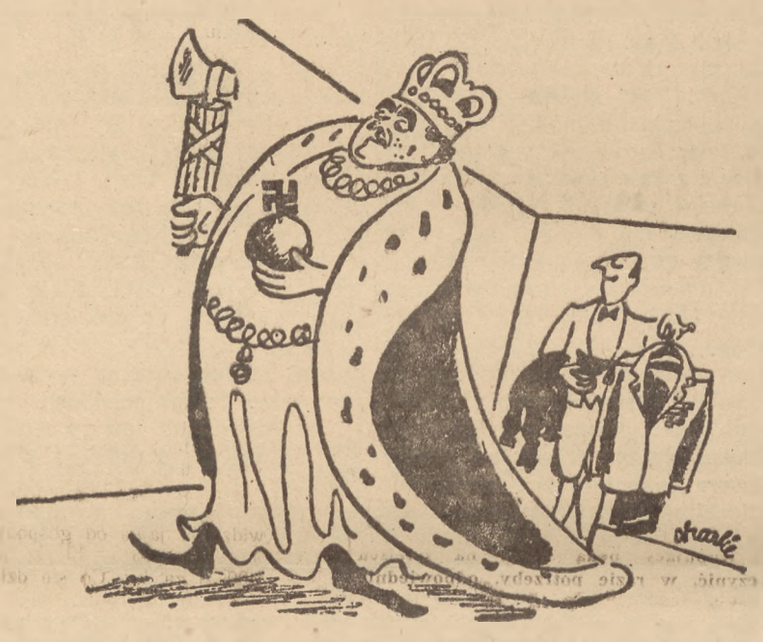

— Franco: Teraz mnie nikt nie pozna.

Listy z Ameryki

Kryzys w szkolnictwie amerykańskim

SPECJALNY KORESPONDENT „GŁOSU LUDU"
JAN GÓRSKI
PISZE Z NOWEGO JORKU:

NOWY JORK, w marcu.

Szkolnictwo amerykańskie przeżywa kryzys w rozmiarach, nie notowanych dotychczas w historii Stanów Zjednoczonych. Na skutek niezmiernie niskich stawek płacy dla nauczycieli szkół publicznych, nastąpił szalony odpływ sił nauczycielskich ze szkolnictwa. Zamiast poprawy zaznacza się stan coraz gorszy. Kryzys w szkolnictwie stale się pogłębia, ilość sił wykwalifikowanych stale maleje, ilość dzieci poza szkołami rośnie.

ODPŁYW NAUCZYCIELI ZE SZKOLNICTWA

W ciągu ostatnich 12 miesięcy sześć tysięcy szkół amerykańskich musiało zamknąć swoje podwoje dla młodzieży, garnącej się do nauki. Według obliczeń specjalistów 75 tys. dzieci w bieżącym roku nie będzie miało szkół. Począwszy od 1940 r. ubywa w szkolnictwie rocznie około 70 tys. nauczycieli, którzy szukają zarobków w innych zawodach. W stanie Missouri jest zatrudnionych obecnie jedynie 2 proc. spośród nauczycieli, którzy pracowali w latach 1940-41. O ile za podstawę obliczeń wziąć stosunki panujące w całym kraju, to obecnie pracuje tylko połowa personelu nauczycielskiego z 1941 roku.

Mimo stale wzrastającego zapotrzebowania na nauczycieli i wykładowców, liczba ich bezustannie maleje i nie widać żadnych źródeł dopływu wykwalifikowanego nauczycielstwa. W 1920 r. ponad 22 proc. studentów szkół wyższych chodziło na studia pedagogiczne i zamierzało poświęcić się nauczaniu. W 1930 roku cyfra ta spadła do 17 proc. Obecnie jedynie 7 proc. studentów szkół wyższych zamierza poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu.

W samym Nowym Jorku powyżej 10 tys. nauczycieli pracuje po wyjściu ze szkół w barach, na kolei, sprzedaje książki i reperuje radioaparaty, chcąc w ten sposób utrzymać się na powierzchni.

OBNIŻENIE KWALIFIKACJI NAUCZYCIELI I POZIOMU NAUCZANIA

Masowa ucieczka nauczycieli ze szkolnictwa musiała za sobą pociągnąć obniżenie kwalifikacji nauczycieli, ich wykształcenia i poziomu nauczania.

Według danych, ogłoszonych przez specjalistów, z masy 850 tys. nauczycieli około 15 proc. nie posiada kwalifikacji wymaganych przez przepisy. Około 5 milionów dzieci chodzi do szkół, w których wykładają nauczyciele o niepełnych kwalifikacjach, posiadający tzw. Emergency Certificate, zaangażowani jedynie dlatego, że nie było wyboru bo nauczyciele przerzucają się na inne zawody.

REWELACJE BENIAMINA FINE

Niezmiernie interesujące dane w tej dziedzinie ogłosił Beniamin Fine, wybitny specjalista od zagadnień szkolnictwa, którego na pewno nie można posądzić o jakiekolwiek tendencje do przejaskrawienia istotnego stanu rzeczy. Fine w ciągu 6 miesięcy zwiedził tysiące miejscowości w różnych częściach Stanów Zjednoczonych i przeprowadził wyczerpujące badania.

Stwierdza on katastrofalny stan w szkolnictwie, odpływ nauczycielstwa i niebywałe obniżenie kwalifikacji nauczycielskich. Według niego w Colorado jedna czwarta wykładowców w szkołach wyższych naucza przedmiotów, których nie ma prawa wykładać. W setkach szkół ustalił on tego rodzaju praktykę, że z powodu braku nauczycieli, połączono razem wykłady takich przedmiotów, jak fizyka, chemia i biologia.

Fine twierdzi, że wprawdzie szkoły amerykańskie nie ucierpiały na skutek akcji aeroplanów wroga, tym niemniej są one „zdruzgotane, jak po ataku bombowców".

FALA STRAJKÓW NAUCZYCIELSKICH

Ta katastrofalna sytuacja nauczycielstwa spowodowała wielką akcję strajkową, nieznaną dotychczas w historii amerykańskich związków nauczycielskich. Akcje te rosną, mimo, że istnieje zakaz strajków dla urzędników i mimo, że największy związek nauczycielski, liczący 775 tys. członków (tzw. „National Education Association"), jest prowadzony przez najbardziej konserwatywne elementy w nauczycielstwie i jest przeciwny strajkom. Pod naciskiem szerokich rzesz nauczycielskich kierownictwo tego związku przyjęło słynną formułę przywódcy górników Johna Lewisa „no contract, no work" (nie ma kontraktu, nie ma pracy").

Drugi pod względem wielkości związek nauczycielski „The American Federation of Teachers", liczący jednak jedynie 40 tys. członków, pozostający pod wpływami AFL (Amerykańskiej Federacji Pracy), mimo, że również występował przeciwko strajkom nauczycielskim, przystąpił obecnie do zbierania składek dla strajkujących.

Zmiana nastawienia konserwatywnych związków nauczycielskich nastąpiła pod wpływem naporu nauczycielstwa, znajdującego się w sytuacji bez wyjścia.

W rocznicę urodzin Lincolna tysiąc delegatów nauczycieli zebrało się w Albany i zażądało od republikańskiego gubernatora Deweya zmiany stawek płacy. Dewey został zmuszony do zużycia nadwyżki budżetowej i przyznał nauczycielom swego stanu czasową podwyżkę w wysokości 5,75 dol. tygodniowo. Jest to oczywiście kroplą w morzu potrzeb nauczycielstwa, które żądało od gubernatora minimalnej podwyżki w sumie 1.050 dol. rocznie.

W miejscowości St. Paul, Minnesota, 1.160 nauczycieli porzuciło pracę, pozostawiając 30 tys. dzieci bez szkół. Nauczyciele w Norwalk po 9-dniowym strajku uzyskali podwyżkę. W Shamoukin, w stanie Pennsylvania, związek nauczycielski pod kierownictwem CIO prowadził 6-tygodniowy strajk, uzyskując podwyżkę.

Obecnie w Buffalo wybuchł największy pod względem zasięgu strajk nauczycieli. Strajk objął prawie całe nauczycielstwo tego miasta. Na 70 tys. uczniów powyżej 60 tys. znalazło zamknięte wrota szkół. Nauczyciele Buffalo otrzymują stawki niższe od maszynistek i windziarzy. Mimo ostrej reakcji ze strony władz postanowili trwać w strajku.

Polepszenie katastrofalnej sytuacji nauczycielstwa amerykańskiego, podniesienie poziomu i kwalifikacji wykładowców może nastąpić jedynie w wypadku, gdy nauczycielstwu temu zostaną zagwarantowane lepsze warunki, wyższe stawki płacy. Jedynie wtedy można by się spodziewać powiększenia kadr wykwalifikowanych nauczycieli, likwidacji strajków nauczycielskich i zagwarantowania spokojnej nauki w szkolnictwie publicznym.

„Neues Deutschland" nawołuje Niemców

by stanęli na gruncie rzeczywistości

BERLIN, (PAP). — Pismo „Neues Deutschland" w jednym z ostatnich artykułów zwraca uwagę na niebezpieczeństwo jakie wypływa dla Niemiec ze szkodliwej propagandy, uprawianej przez przywódców SPD Schuhmachera i Neumanna w sprawie niemieckich granic wschodnich.

„Neues Deutschland" stwierdza, że zagadnienie to w ujęciu socjal - demokratów stało się grą demagogiczną, obliczoną na obudzenie wśród społeczeństwa niemieckiego — niechęci w stosunku do Polski i Związku Radzieckiego.

Dziennik stwierdza, iż społeczeństwo niemieckie musi zdać sobie sprawę, że sprawa granic wschodnich jest nieodwracalna. Granice wschodnie zostały jednomyślnie uchwalone przez sojuszników na konferencji w Jałcie, a postanowienia te były zatwierdzone później w Poczdamie.

Jest również faktem niezaprzeczalnym, że sojusznicy powierzyli Polsce zarząd nad terenami położonymi na wschód od Odry i że postanowiono wysiedlić stamtąd wszystkich Niemców. Na pewno nikt z sojuszników nie myśli o tym, aby zakwestionować porozumienie poczdamskie lub też zarządzić powrót wysiedleńców niemieckich na ziemie polskie.

„Neues Deutschland" pisze, że chociaż partia jedności socjalistycznej nie godzi się zasadniczo z postanowieniem wielkich mocarstw dotyczących granic wschodnich, to jednak przestrzega, iż zagadnienia tego nie wolno używać dla nowej antypolskiej propagandy.

Socjalistyczna partia jedności — kończy „Neues Deutschland" — uważa za swój obowiązek przyczynić się do utworzenia atmosfery zaufania i porozumienia zarówno na Wschodzie jak i na Zachodzie Niemiec.

Plamy na słońcu

nie wpłyną na zmianę terminu ciągnienia IV klasy bieżącej 49 loterii.

Rozpocznie się ono zgodnie z planem gry 11 kwietnia i przyniesie graczom 16.000 wygranych na sumę przeszło 57 milionów złotych, w tym:

główną wygraną MILION,
10 wygranych po pół miliona,
55 po sto tysięcy itd. 634

Oznaki kryzysu w USA

Opublikowane ostatnio w Waszyngtonie dane urzędowe wykazują, że do wysokiego poziomu produkcji Stanów Zjednoczonych w 1946 r. przyczyniły się głównie prywatne i państwowe inwestycje różnego rodzaju.

Prywatne inwestycje w kraju i zagranicą przedstawiają ogólną wartość 32 miliardów dolarów, to jest trzykrotnie więcej niż w roku 1939. Pożyczki państwowe i dary dla zagranicy, łącznie z UNRRA stanowiły połowę amerykańskiego eksportu. Te kredyty obecnie są już na wyczerpaniu i w roku 1947 wywóz Stanów Zjednoczonych może się zmniejszyć o połowę. Spadek ten zbiegnie się prawdopodobnie z dalszym zmniejszeniem siły nabywczej w kraju. Istnieje przekonanie, że nawet w wypadku, gdyby kapitalistom amerykańskim udało się skłonić Międzynarodowy Bank dla Odbudowy do finansowania eksportu Stanów Zjednoczonych, nowe pożyczki prawdopodobnie nie wyrównałyby spadku w eksporcie.

Na rynku wewnętrznym widać już oznaki zmniejszenia się zakupów poszczególnych dóbr konsumcyjnych. Większość ekonomistów uważa, że w roku 1947 nie da się utrzymać dotychczasowego wysokiego poziomu inwestycji kapitałowych w kraju.

(Telepress)

GŁOS WYBRZEŻA

Ci, którzy zginęli dla Polski

Pogrzeb 48 Polaków zamordowanych w Stutthofie

Dnia 4 kwietnia, w 7 rocznicę śmierci zamordowanych bestialsko 67 działaczy polskich w Gdańsku, — nasza stolica morska uczciła ich pamięć manifestacyjnym pogrzebem, który zgromadził ponad 30 tys. obywateli. Uroczystości rozpoczęły się przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego, dokąd przywieziono zwłoki na przybranych zielenią autach z kościoła św. Trójcy.

Proste, drewniane trumny z trójkątnymi tabliczkami mieściły doczesne szczątki tych, którzy do śmierci walczyli o polskość Gdańska i honor narodu polskiego.

Ofiary ohydnego mordu rekrutowały się z różnych warstw społecznych. Byli między nimi robotnicy portowi, którzy swym wkładem w walkę z kapitalizmem niemieckim zbudowali trwały fundament pod tradycję ruchu robotniczego. Byli kolejarze, pocztowcy, księża, lekarze, był redaktor „Gazety Gdańskiej", Grinsmann wraz z synem.

Wojewoda gdański, tow. inż. Żrałek, żegnając w imieniu Rządu i własnym poległych bohaterów, powiedział:

„Minęło 7 lat od chwili, kiedy działacze ci zginęli od morderczych kul — ofiara ich życia nie poszła na marne. Z ich krwi wyrośli mściciele, którzy na bagnetach przynieśli wolność ziemiom nadmorskim i narodowi polskiemu.

Testament ich życia wypełnimy wiernie. Już nigdy na ziemi gdańskiej nie stanie noga hitlerowskiego najeźdźcy".

Przemawiając imieniem Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej ks. poseł **Kołakowski,** podnosząc zasługi zmarłych, nawoływał społeczeństwo do jedności w budowaniu nowej rzeczywistości polskiej na ziemiach przybałtyckich.

Imieniem Zarządu Miejskiego w Gdańsku pożegnał doczesne szczątki ofiar hitlerwskieg bestialstwa wiceprezydent Zakolski.

Kondukt pogrzebowy, z orkiestrą XVI Dyw. Piechoty na czele tuszył przy wtórze Chopinowskiego marsza żałobnego. Liczne sztandary organizacji politycznych, społecznych i szkół, łopotały na wietrze.

Przed gmachem Dyrekcji Poczt oddał hołd poległym pocztowcom przedstawiciel Związku Zawodowego Pracowników Poczt i Telegrafów. Do konduktu włącza się odznaczony krzyżem Virtuti Militari sztandar Pocztowców i kompania honorowa. Kondukt podąża przed dworzec gdański, gdzie uczcił go przedstawiciel Związku Zawodowego Kolejarzy i sztandary kolejowe.

Przy wtórze żałobnych marszy i śpiewach liturgicznych posuwa się kondukt wśród szpaleru wyległych na ulice tłumów do bram cmentarza na Zaspie, gdzie spoczywa już 17 tys. bezimiennych bohaterów, poległych w walce z Niemcami.

Na cmentarzu szerokim czworobokiem ustawiły się kompanie honorowe wojska, milicji, straży ogniowej, kolejarzy i pocztowców.

Sztandary pochyliły się, gdy na barkach robotników gdańskich wędrowali do miejsca wiecznego spoczynku synowie ziemi polskiej.

Nad otwartą mogiłą przemówił dr **Moczyński,** były poseł do Sejmu Gdańskiego, żegnając ich w imieniu gminy gdańskiej, następnie dr **Duszyński,** prezes Związku b. Więźniów Politycznych.

W imieniu partii politycznych przemówił stary działacz gdański, ob. insp. **Truszczyński.**

Następnie przy wtórze werbli odczytany został spis nazwisk zamordowanych. Na czele ich widnieje nazwisko przywódcy robotników gdańskich **A. Lędziona,** posła do Sejmu Gdańskiego.

Głucho dudnią werbie. Kiedy umilkł ich warkot, rozległ się urywany hejnał sztuthowski, który zwoływał ich po raz ostatni, kiedy szli na śmierć. Salwa karabinów żegna po żołniersku tych, którzy nie byli żołnierzami, a jednak zginęli jak żołnierze w obronie polskości.

Po zakończeniu uroczystości na ręce wojewody gdańskiego tow. inż. Żrałka konsulowie: radziecki, amerykański i francuski złożyli kondolencje dla rodzin pomordowanych. (SM)

A w Kwidzyniu jak kto chce

W terenie walka ze spekulacją szwankuje

Na terenie miast Gdańska, Gdyni i Sopotu walka ze spekulacją trwa. Jednak na przedmieściach tych miast i w powiatach województwa gdańskiego wciąż panuje anarchia cennikowa.

Oto przykłady konkretne:

Wprawdzie rzeźnik Muszał z ul. Polanki w Oliwie trzyma się obowiązujących cen na artykuły pierwszej potrzeby i pobiera za kg słoniny 300 zł, jednak słonina ta jest cienką „na palec". Na zwróconą mu uwagę, że to nie jest słonina, ale skóra od niej, odpowiada. „grubsza musi kosztować drożej".

Tak samo zresztą stawiają sprawę wszyscy bez wyjątku sprzedawcy w halach targowych. Dowiedzioną jest rzeczą, że wprawdzie rzeźnicy boją się przekraczać ceny reglamentowanej, jednakże jakość towarów znacznie się obniżyła.

Społeczna Komisja Cennikowa ustaliła cenę mąki żytniej w wysokości 30 zł za jeden kg, pszennej 80 proc. 60 zł za kg. Czym wobec tego można wytłumaczyć fakt, że w dniu 2.4 br. w sklepie kolonialnym ob. Klejnowej Anny w Malborku za kg mąki pszennej żądano 120 zł.

W tym samym Malborku spółdzielnia spożywców (sklep Nr 5) na czele z panem Kosińskim Zbigniewem również sprzedawała mąkę pszenną po 120 zł za kg. Przy ul. Kopernika w sklepie f-my Pawłowski zażądano za kg tej samej mąki 100 zł.

W Kwidzyniu jajka od gospodyń można kupić w cenie 9 — 10 zł, masło — 360 — 400 zł za kg. Co się dzieje jednak na rynku? Zorganizowane ekipy szmuglerów masowo skupują jaja i masło i wywożą do Gdańska, gdzie to samo jajko kosztuje 15 — 17 zł.

Trzeba wiedzieć ile płacić

Wykazy cen ułatwią kontrolę

W akcji przeciwko spekulantom uświadamiamy i wzywamy społeczeństwo do niepłacenia cen wyższych od ustalonych dla poszczególnych towarów.

Tymczasem pracujący, o których przede wszystkim chodzi, nie zawsze orientują się ile mają płacić. W związku z tym wskazane byłoby wywieszanie wykazu ustalonych cen w punktach sprzedaży: państwowych, spółdzielczych i prywatnych, w handlu hurtowym i detalicznym. Wykaz urzędowo ustalonych cen orientowałby klientów ile mają płacić za poszczególne artykuły, a jednocześnie powstrzymywał by kupców od nieprzestrzegania tych cenników. Takie wykazy powinny znajdować się szczególnie w halach targowych.

Odnośne czynniki powinny wydać w tej sprawie zarządzenia i zobowiązać sprzedawców do umieszczenia wykazu cen ustalonych przez Komisje Cennikowe na widocznym dla kupujących miejscu. Jednocześnie powinny one przestrzegać wykonania tych zarządzeń.

Kupujący będą mogli na miejscu czynić, w razie potrzeby, odpowiednie reklamacje u sprzedającego. Kupcy zaś zostaną pozbawieni tłumaczenia się, że nie wiedzieli o zmianach, wprowadzanych w oficjalnym cenniku.

Na rzecz powodzian

Pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku z inicjatywy Komitetu PPR złożyli w redakcji Głosu Wybrzeża 143.800 zł na rzecz pomocy powodzianom.

*

Przedstawiciel Komitetu partyjnego, wręczając nam tę sumę, oświadczył, że niezależnie od ofiar pieniężnych pracownicy zebrali dużą ilość ubrań i żywności, które oddane zostaną Komitetowi Pomocy Powodzianom celem przekazania najbardziej potrzebującej ludności.

TEATROWTKIN

TEATRY

MIEJSKI „WYBRZEŻE" — Gdynia, Plac Grunwaldzki, godz. 19.30 komedia A. Grzymały - Siedleckiego, **„Ludzie są ludźmi"**, w inscenizacji i reżyserii Ino Galla.

DRAMATYCZNY — Sopot, ul. Rokossowskiego 39—41, godz. 19.30 — **„Mąż i żona"** Fredry w reż W. Jarczewskiej, w nowej oprawie scenicznej.

MIEJSKI — Wrzeszcz. ul. Grunwaldzka 16, godz. 19.30 — **„Rozkoszna dziewczyna"**, komedia muzyczna w reż. J. Merunowicza.

KINA

GDYNIA — **„Warszawa"** — Ulica złoczyńców.

GDYNIA — **„Atlantic"** — Elwira Madigan.

GRABOWEK — **„Fala"** — Niebo jest dla Was.

CHYLONIA — **„Promień"** — Zakazane piosenki".

SOPOT — **„Bałtyk"** — Skłamałam.

SOPOT — **„Polonia"** — Skarb rodziny Goupi.

OLIWA — **„Polonia"** — Zamieć śnieżna.

WRZESZCZ — **„Bajka"** — Zwariowane lotnisko.

WRZESZCZ — **„Capitol"**, ul. Szymanowskiego 12—16 —Jesse James.

GDAŃSK — **„Światowid"** — Paweł i Gaweł.

SŁUPSK — **„Polonia"** — Czarodziejski kwiat.

TCZEW — **„Wisła"** — Śluby Kawalerskie.

LĘBORK — **„Fregata"** — Zapomniana melodia.

PUCK — **„Mewa"** — Zakazane piosenki.

WEJHEROWO — **„Świt"** — Pontcarral.

W obozie pracy będzie tłok

Akcja przeciw nieuczciwym kupcom trwa

Podajemy dalszy ciąg nazwisk kupców aresztowanych w wyniku kontroli sklepów, przeprowadzonej przez Gdańską Delegaturę Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami przy współudziale przedstawicieli Okręgowej Komisji Związków Zawodowych.

W wyniku rozpatrywania protokołów zostali aresztowani:

Tomczak Halina, właść. sklepu galanteryjnego w Gdyni przy ul. 10 Lutego 35a, za sprzedaż pończoch w cenie 2.000 zł, **Dykowski Antoni,** właść. sklepu tekstylnego w Oliwie przy ul. Armii Polskiej, za sprzedaż metra materiału wełnianego w cenie 6,500 złotych zamiast 5,800, **Panek Wacław,** właść. sklepu spożywcz. w Chyloni przy ul. Chylońskiej 46, za sprzedaż mąki pszennej w cenie 100 i 120 zł za kg, **Wilkoszewski Paweł** — Gdynia, Świętojańska 33, **Dąbrowski Józef,** właść. sklepu rzeźnicz. wędlin, w Sopocie ul. Stalina 822, za sprzedaż wędlin i tłuszczu po cenach przekraczających normy ustalone cennikiem, **Michalczak Maria,** właść. sklepu mleczarsko-spożywcz. w Gdyni ul. Świętojańska 120, za sprzedaż kiełbasy w cenie złotych 400. Poza tym zostali aresztowani również: **Bolesław Kwiatkowski** — Gdynia ul. Świętojańska 12, za sprzedaż kiełbasy pasztetowej w cenie zł 400, **Wrześniewski Stanisław,** właść sklepu rzeźnickiego w Gdyni ul. Starowiejska, za sprzedaż kiełbasy w cenie zł 380, **Kowalski Stanisław** — sklep spożywczy, Gdynia-Grabówek Morska 155, za sprzedaż mąki pszennej w cenie zł 120, **Gotowałło Jadwiga** — sklep spożywczy, Gdynia, Świętojańska 40, za sprzedaż wędlin po cenach spekulacyjnych, **Switka Maria** z Gdańska, Grobla Angielska 14, za sprzedaż kiełbasy w cenie zł 400, **Dalewska Łucja,** współwłaścicielka sklepu cukierniczego, Sopot, Rokossowskiego 39, za to, że sprzedawała wędliny przekraczając ceny, ustalone, **Mielewski Józef,** współwłaściciel sklepu spożywczo-kolonialnego, Gdańsk, Stare Domki 10, **Leonowicz Jan** z Wrzeszcza, Kochanowskiego 68, **Czapiewski Jan,** kierownik działu handlowego Gdańskiej Spółdzielni Spożywców w Nowym Porcie przy ul. Sportowej 16, za sprzedaż smalcu w cenie zł 460, kiełbasy w cenie zł 380 i innych.

Gdynia W obliczu

sezonu żeglarskiego

We wszystkich jacht - klubach gdyńskich i morskich ośrodkach młodzieżowych odbywają się intensywne przygotowania do wiosennego sezonu żeglarskiego, który rozpocznie się już w ciągu bm. Liga Morska otrzymała zgłoszenia przybycia nad morze w sezonie letnim **10.000 młodzieży z całego kraju.**

Obecnie przygotowywane są pomieszczenia noclegowe. Intensywnie remontuje się tabor pływający. 5 jachtów jest gotowych do podróży, 4 zaś znajdują się w remoncie. Państwowe Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni przeszkoli w sezonie letnim około 3.000 młodych chłopców.

W warsztatach remontowych PCWM przeprowadzane są remonty taboru pływającego: jachtów, szalup itd. Jacht - klub ZWM-u „Zryw" prowadzi w chwili obecnej kursy teoretyczne. Absolwenci kursów rozpoczną pływanie w końcu kwietnia. W roku bieżącym jachting polski odbędzie szereg podróży zagranicznych do portów radzieckich i państw bałtyckich.

Biurokratyczne metody

hamują rozwój gospodarstw

Ziemia Kwidzyńska w obliczu akcji siewnej

Powiat Kwidzyń, który jest zapleczem portów Gdańska i Gdyni mogły już w tej chwili odegrać poważną rolę gospodarczą, jako powiat rolniczy.

Jednak zagadnienie wiosennej akcji siewnej na tym terenie jest dość skomplikowane. Rolnik nie ma ani ziarna, ani kredytów na zakup nawozów sztucznych.

Z tych więc przyczyn powiat kwidzyński nie tylko, że nie jest zdolny spełnić swej gospodarczej roli, jako zaplecze portowe, ale wręcz przeciwnie, może się stać ciężarem dla innych powiatów.

BRAK ZIARNA SIEWNEGO I NAWOZÓW

Jesienią ub. roku obsiano **9.000 ha,** co stanowi 30 proc. ogólnego obszaru ziemi ornej powiatu. Jak nas informuje Powiatowy Pełnomocnik do Akcji Siewnej w Kwidzyniu, na ternie powiatu znajduje się **46 traktorów** na chodzie oraz **2.929 koni.** Jeśli obliczyć, że jeden traktor ma zaorać dwa ha, a jeden koń pół ha ziemi dziennie, to ilość siły pociągowej jest wystarczająca, by zaorać zaprojektowane planem pola pod zasiew.

Inaczej wygląda sprawa z ziarnem siewnym.

Jeśli powiat kwidzyński otrzyma ziarno siewne według rozdzielnika, jaki przewiduje Urząd Wojewódzki, to jeszcze **będzie brakowało około 1.100 ton, tj. 50 proc. ogólnego zapotrzebowania.**

Nie lepiej przedstawia się sprawa z ziamniakami. Jeśli powiat otrzyma przewidziane 1.300 ton ziemniaków, będzie to również stanowiło tylko 50 proc. ogólnego zapotrzebowania.

Zatwierdzony ostatnio przez Powiatową Radę Narodową kredyt w wysokości 700.000 zł, przeznaczony na zakup nawozów sztucznych, jest niewystarczający, a rolnicy, przeważnie repatriowani zza Buga, chwilowo są zbyt biedni, aby zakupić nawóz sztuczny za gotówkę, zwłaszcza, że oprócz nawozów pozostaje jeszcze paląca kwestia nabycia pługów, bron, siewników, których to narzędzi większość nie posiada.

ZMIENIĆ SYSTEM POŻYCZKOWY

Rolnik niejednokrotnie, mając na uwadze interes własnej gospodarki, chętnie zaciągnąłby pożyczkę na zakup nawozów sztucznych, siewnika czy niezbędnej uprzęży dla konia, jednak system wekslowy i biurokratyczne przepisy banków odstręczają go od tego nieraz koniecznego przedsięwzięcia.

Chętniej natomiast korzysta rolnik ze skryptów dłużnych, która to forma pożyczkowa jest przystępniejsza i wygodniejsza w realizowaniu zaciągniętych zobowiązań płatniczych, bowiem przez okres trwania pożyczki rolnik ma możność planowo zorganizować zbiórkę zboża, młóckę i spieniężenie, aby następnie spłacić w terminie swe zobowiązania.

Przez uproszczenie procedury wekslowej, umożliwi się rolnikowi zaciągnięcie koniecznej pożyczki na zakup nawozów sztucznych i maszyn rolniczych, co w konsekwencji stworzy lepsze warunki rozwoju gospodarki rolnej.

L. Skowroński

Wielkanoc na Wybrzeżu

Gdańsk się bawi

Naturalny śmigus w Gdyni

Ranek wstał chmurny i wietrzny. Szybko sunące po niebie obłoki, podobne do olbrzymich strzępów waty, — raz po raz przesłaniały wyniosłą, czerwoną wieżę katedry Morskiej.

Gdańsk spał jeszcze. Wąskie zrujnowane uliczki, którymi nawet w zwykły dzień mkt nie przechodzi, zastygły dziś, jak gdyby śniąc o dniach swej świetności.

Liczne kościoły Gdańska, których wypalone ruiny straszą oczy przechodnia, nie rozbrzmiewają głosami tłumów. Przy zbudowanym w stylu średniowiecznej warowni, kościele św. Mikołaja, zebrały się tłumy na rezurekcję. Już z daleka słychać wybuchy petard, które młodzi chłopcy rzucają przed orszakiem.

Ale nastrój ten nie zdołał rozchwiać ogólnej atmosfery smutku, cechującego gdańskie Śródmieście.

Inaczej jest w Nowym Porcie, gdzie robotnicy portowi, mimo braku pracy przy wyładunkach, mogli pozwolić sobie na święta, gdyż o pieniądze dla nich postarał się Fundusz Wyrównawczy. Już na ulicy słychać dobiegające z mieszkań wesołe odgłosy.

W przeciwieństwie do swego zaplecza baseny portowe są martwe. Awizowano wprawdzie 12 statków na okres przedświąteczny — jednak nieżeglowny jeszcze stan bałtyckich wód uniemożliwił ich przybycie.

W porcie gdańskim pokutują jeszcze dwa statki szwedzkie: węglowiec „Frigg" i trzymasztowy szkuner „Litzsted". Stoją one od stycznia i nie mogą wypłynąć ze względu na niezbyt mocną budowę kadłubów.

Baseny Nowego Portu są już wolne od lodów i właśnie grupa chłopców niesie słomianego chochoła, który to obrzęd ma symbolizować koniec zimy. Chochoł wśród śmiechów zostaje zepchnięty do basenu i zatopiony.

Z Nowego Portu jedziemy poprzez senny Wrzeszcz do Oliwy, gdzie w starej historycznej katedrze odbywa się rezurekcja. Natłoczone nawy kościoła pełną są kadzidlanych dymów, a w powietrzu rozbrzmiewają czyste tony największych i najpiękniejszych w świecie organów.

W Sopocie jesteśmy już w porze obiadowej. Mimo drobnego, uporczywego deszczu, wielu mieszkańców miasta wędruje na molo.

Deptak sopocki pełen jest wyelegantowanych dam i dostatnio ubranych panów. Tłoczą się, plotkując zawzięcie. Tą wiecznie niesytą wrażeń publika ze sfery „prywatnej inicjatywy" nie dostrzega czarów, jakie darowuje dnia dzisiejszego morze.

Gęsta mgła grubym welonem ścieli się ponad wodą, nie dotykając jednak jej powierzchni.

Inny jeszcze widok zaobserwować można w Gdyni. To jedno z najszczęśliwszych miast Wybrzeża, posiadające całe domy i niezniszczone ulice, pełne jest mimo deszczu spacerujących tłumów. Dużo osób wędruje do portu. Wpływa tam właśnie polski statek S/S „Borysław", wiozący z Ameryki ładunek 150 samochodów i kilku tysięcy paczek. Paczki spóźniły się cokolwiek, ale szczęśliwcy, którzy je otrzymają, cieszyć się będą nimi po świętach.

Pogoda w drugi dzień świąt przygotowała doskonały śmigus, gdyż od samego ranka lał ustawicznie deszcz. Nie odstraszyło to jednak żądnych wrażeń młodzieńców, którzy przy pomocy butelek, szpryc, a nawet kubłów oblewali przechodzące przez ulice niewiasty, które nie pozostawały zresztą dłużne.

Ogólnie biorąc nastrój świąteczny na Wybrzeżu był wesoły i pogodny.

Stemar.

Kronika Wybrzeża

NOWY WICEPREZYDENT GDAŃSKA

Na ostatnim posiedzeniu MRN Gdańska, zgłosił ustąpienie ze stanowiska dotychczasowy wiceprezydent miasta, **inż. Czerny.** Na stanowisko wiceprezydenta jednomyślnie wybrany został doświadczony samorządowiec, **inż. Zakolski,** dotychczasowy naczelnik Wydziału Plantacji Miejskich. Ob. Zakolski w okresie od 1928 roku do powstania Warszawskiego pracował w Zarządzie Miejskim stołecznego miasta Warszawy.

CENA DORSZA

W Komisji Cennikowej w Gdyni, przy udziale przedstawicieli rybaków, przetwórni rybnych i odbiorców odbyło się posiedzenie dla ustalenia płaconej rybakom ceny na ryby morskie i słodkowodne. Cena dorsza ustalona została dla **Gdyni na 22.50 zł., a dla Wielkiej Wsi i Helu na 21.50 zł za kg.**

NOWE STOWARZYSZENIE W GDAŃSKU

W okresie od połowy lutego do 31 marca zostały zarejestrowane w Gdańsku następujące nowe stowarzyszenia: **Kasa Samopomocy Straży Przemysłowej ZSP., Okręgowy Związek Towarzystwa Ogródków i Osiedli Działkowych, Kasa Zapomogi Pracowników Zbytu Prod. Przem. Węglowego, Gdański Okr. Związek Szachowy, Amatorski Kajakowo - Żeglugowy Klub Sportowy „Huragan", Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, Związek Hodowców Trzody Chlewnej, Związek Dąbrowszczaków „Bratni Grosz" — Kasa Samopomocy ZEW siłownia Ołowianka.**

ZBIOROWE OSADNICTWO W POWIECIE LĘBORSKIM

W ostatnim czasie przybyła do Lęborka 38-a grupa zwiadowcza przesiedleńców z centralnej Polski, celem zbadania warunków osiedlenia się. W pow. lęborskim zarezerwowano **19 majątków państwowych dla 350 rodzin.** Powiat lęborski może dotychczas przyjąć około **1.000 rodzin rolniczych:** 800 osiedli się na parcelowanych majątkach, a 200 na gospodarstwach indywidualnych. Cztery wielkie majątki w powiecie lęborskim przeznaczono na ośrodki kultury rolnej.

ŚWIETLICA NA TROJANIE

Na Trojanie odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy. Referat okolicznościowy wygłosił **tow. Grochulski. Tow. Sokołowicz,** dyr. Warsztatów Kolejowych „Trojan", omówił osiągnięcia świata pracy w odbudowie kolejnictwa. Obecni zwiedzili zakłady kolejowe na Trojanie.

Z naszych portów

NOWE MAGAZYNY NA BAWEŁNĘ

W związku z oczekiwanymi w najbliższym czasie transportami bawełny w ilości 14.500 bel, oraz 27.700 bel lnu, juty i wełny, Główny Urząd Morski oddał Bankowi Gospodarstwa Krajowego do eksploatacji magazyn VI w Strefie Wolnocłowej w Gdyni oraz zgodził się na oddanie w przyszłości magazynów VII i IX.

BASEN WESTERPLATTE — BAZĄ BUNKROWĄ

Celem przywrócenia portom naszym dużego znaczenia, jakie posiadały przed wojną, jako stacje bunkrowe i ze względu na to, że porty te mają wszelkie warunki, by odegrać rolę bazy bunkrowej dla basenu bałtyckiego, administracja portowa przystąpiła do przygotowania odpowiedniego miejsca dla bunkrowania statków. Do tego celu najlepiej nadaje się w porcie Gdańskim Basen Westerplatte ze względu na swe położenie u wejścia do portu oraz ze względu na konstrukcję swych nabrzeży.

ZWIĘKSZY SIĘ TABOR PŁYWAJĄCY

Niedawno odbyła się konferencja przedstawicieli „Polmex'u" i holenderskich sfer handlowych, w sprawie dokonania zamówień i sprecyzowania wymagań technicznych, dotyczących zakupu jednostek taboru pływającego dla portów polskich. Po wznowieniu żeglugi na Bałtyku jednostki te zostaną przywiezione do Gdyni.

URZĄDZENIA PRZEŁADUNKOWE PORTÓW GDAŃSKA I GDYNI

Sprawa niedostatecznej ilości urządzeń przeładunkowych w portach, która w ostatnich miesiącach ub. roku wskutek znacznego spadku przeładunku i w pierwszych miesiącach br. wskutek mrozów straciła na ostrości, weszła znowu na porządek dzienny wobec dużego programu przeładunku na r. 1947. Poza stałym przeprowadzaniem remontu starych dźwigów, miejsca na nowe dźwigi zrewidowano, celem przygotowania planu rozmieszczenia ich w porcie gdańskim na poszczególnych nabrzeżach. W lutym przybył transport 10 dźwigów 3 — ½-tonowych, pochodzących z demobilu amerykańskiego. Po przybyciu dalszych 62 skrzyń z częściami dźwigowymi, które znajdują się jeszcze w Cherbourgu, rozpoczną się prace montażowe.

GUM zamówił 45 nowych urządzeń przeładunkowych w Zjednoczeniu Przemysłu Maszynowego, dostawa rozpocznie się z końcem br. Zjednoczenie nadesłało do zaopiniowania i akceptacji komplet planów wykonawczych dźwigów 3-tonowych dla nabrzeża Stanów Zjednoczonych w Gdyni.

GŁOS WYBRZEŻA
Adres Redakcji
GDAŃSK, ul. Jana z Kolna 7
Tel. 42-472
GDYNIA, ul. Świętojańska 3
Tel. 22-465

Jest mleko dla niemieckich sprzątaczek
— nie ma krów dla polskich chłopów
Zza kulis mikołajczykowskiej gospodarki w P. N. Z.

Wioska Jordanów na Dolnym Śląsku jest zalana wodą. Woda wdarła się nagle w uporządkowane, spokojne do najdrobniejszych szczegółów obmyślane życie ludzkie, by cały ten porządek i spokój zburzyć — utopić w mętnych falach.

Ale kiedy rozmawiam z powodzianami nie o tym mówią, nie to ich boli najbardziej.

Zmartwienie większe od powodzi

Na najwyżej wzniesionym i wolnym od wody placyku we wsi stoi grupka ludzi. Wspaniale niegdyś, dziś już mocno wytarte i przyprószone pa zenice wyszyte na obcisłych białych spodniach — jakże to swojski i znany widok w Zakopanem, czy Nowym Targu. Ale tu?

Górale śmieją się z naszego zdziwienia i sami zaczynają opowieść o swojej wędrówce „spod wysokich Tatr". Przyjechało ich tu w styczniu tego roku aż 26 rodzin — wszystko z jednej wioski — Ochotnica pod Nowym Targiem. Osiedlili się w majątku Dankowice i założyli tam spółdzielnię parcelacyjną.

— No i jak wy tak razem gospodaru jecie. — Nie kłócicie się?

— My? — wzrusza ramionami starsza już i najrezolutniejsza z nich widać góralka. — Przecie my som sami swoi.

— Dużo szkody wam chyba wyrządziła powódź?

Lekceważący ruch ręki — „my wody zwyczajni, a tu ona i nie taka groźna jak u nas — domy tu murowane. Gorsze mamy zmartwienie".

Na zmęczonych twarzach widać ożywienie. Zaczynają mówić jeden przez drugiego.

Bolesne i dziwne to sprawy.

Bo oto, choć przyjechali już na początku stycznia, do tej pory mieszkają po trzydziestu w jednej izbie. **Niemcy, którzy są tam jeszcze, zajmują swoje dotychczasowe mieszkania, niejednokrotnie kilkupokojowe.** Słucham i wprost wierzyć się nie chce, gdy mówią, że Niemcy z opróżnionych dla osadników kilku izb zabrali dosłownie wszystko, nawet meble. Że pan rządca **Grzywicki** w ich oczach wywoził z majątku co się dało, poczynając od mebli, a kończąc na zbożu, którego nie tylko na chleb, ale nawet na zasiew nie zostawił.

Żeby się Niemcom „krzywda" nie stała

— Jak to — i wyście dali sobie zabrać to, co według przepisów prawa jest waszą własnością?

— My nie wiedzieli, że to nasze, a pan administrator do niczego się nam wtrącać nie pozwolił, bo mówił: „jeszcze komisji nie było". No, a komisja przyjechała dopiero po 6 tygodniach, kiedy już wszystko z majątku wywieziono.

Płynie gorzka opowieść o tym, że żywią się tylko ziemniakami, bo chleba przecież nie ma z czego upiec; że pan administrator i Niemcy w dalszym ciągu korzystają ze szczupłych zapasów — prawnej własności osadników; że pan administrator ma zamiar zostać na majątku, jak twierdzi, „tak długo dopóki Niemcom należnej im zaległej ordynarii nie wyda...".

A kiedy na zakończenie mówią, że wierzą w to, że będzie lepiej; że jak się tylko zrobi cieplej, to pojadą do domu zwieźć resztę rodzin i inwentarz; że namawiać będą innych, żeby tu przyjechali, boć przecież gorzej mieli pracując na „pańskim" — to wiem, że stała im się wielka i niepowetowana krzywda.

Wracając długo nie mogłam zapomnieć tego, co mi powiedziano o owym panu rządcy.

Może to jeden z tych, których zeba wy w Monte Carlo okupywał dawniej chłop swoim potem i łzami?

— I dlaczego Niemiec znalazł w nim lepszego opiekuna niż osadnik Polak?...

Gospodarka p. Biernackiego

Z zagadnieniem gospodarki w majątkach, zarządzanych przez Państwowe Nieruchomości Ziemskie, zetknąłem się po raz pierwszy tam — na terenach objętych powodzią. Ale jadąc dalej po tej ziemi „mlekiem i miodem płynącej" nie mogłam nie spostrzec i innych równie bolesnych faktów.

Bo oto w tym samym powiecie dzierżoniowskim — 3 kilometry od Dzierżoniowa ślicznie w górzystej okolicy położony jest niewielki majątek — Ludźwinów. W majątku znajduje się 9 rodzin — repatriantów zza Bugu. Wszyscy oni przyjechali tu jeszcze w zeszłym roku — w lipcu.

Błotnista droga prowadzi do zabudowań folwarcznych. Z daleka widać świecący dziurami dach stodoły, połamany wóz leżący na środku podwórza i biednie wyglądające budynki mieszkalne. Wewnątrz nie lepiej. Są izby, gdzie z braku sprzętów i pościeli, śpią po 3 osoby na jednym łóżku. W stajni stoi 5 wychudzonych do niemożliwości koni. W szopie pusto — ani brony ani pługa — nic.

Jak na bogaty — jeden z najlepiej zagospodarowanych powiatów — widok trochę dziwny.

Drzwi do izby uchylają się co chwilę. Coraz to ktoś zagląda i zostaje.

Padają krótkie, urywane, spod serca wydobyte słowa.

— Jakieśmy tu przyjechali, to pan rządca **Biernacki** zabrał z majątku cały inwentarz żywy i martwy. Ano — powiadał — majątek macie obsiany. To też i był obsiany, a jakże. Tylko, że obsieli go dwa miesiące później niż należało, no i mieli my tych zbiorów tyle, że dziś co do gęby nie ma włożyć.

— Powiadali, że tu ziemia pszeniczno - buraczana. Cieszyłim się zawczasu, że za buraki może się człowiek trochę podreperuje. Ano było tych buraków „aż" I ha i do tego wypadły, bo ludzi do obróbki p. Biernacki nie dał.

— Widzieliście te konie w stajni? — To cały nasz majątek. Przywieźliśmy ze sobą 3 i tu dostali jeszcze 2 konie. Ale 4 rodziny jeszcze nie mają ich wcale. Na jesieni tośmy im zaorali — ale teraz podzielili my ziemię i nikt z tych co mają konie nie pożyczy, bo każdy na swojego ma dosyć roboty. Że by nie to, że tu gospodarze mają w powiecie i po 3 — 4 konie, to by my pretensji nie mieli, ale tak? A ten **Taraszczuk, Pastuch i Podolska** to już kilka miesięcy chodzą i proszą o przydział i nic.

— Ten wóz co tam leży na podwórzu, to pożyczył nam na jesieni sąsiad, bo tu nawet i takiego złamanego nam pan Biernacki nie zostawił. — Ale że mu koła odpadły, bo to też stary grat — tak se i leży.

— Żeby nie administrator sąsiedniej wsi, to nic by na zimę nie było zrobione, boć przecie gołymi rękami nic nie zrobisz, ziemi nie ugryziesz. Ale że nam pożyczył sprzętu, tośmy trochę zasieli. No a co będzie z tą wiosną, to nikt nie wie, bo przecie stale nam pożyczać nie będą. I żebyście wiedzieli, że to wszystko wywoził rządca z majątku już po naszym przyjeździe...

Tu chyba komentarzy nie trzeba.

Polityka ludzi p. Mikołajczyka

Czy wszędzie jest tak źle? Bywa lepiej. Ale gdzie jest lepiej, to bynajmniej nie w wyniku polityki okręgowego zarządu PNZ. Raczej już — dzięki indywidualnemu podejściu do zagadnienia pomocy osadnikom ze strony poszczególnych administratorów i rządców.

Władze administracji nieruchomości — obsadzone przez ludzi p. Mikołajczyka — prowadzą w stosunku do osadników swoją, swoistą politykę.

Jaką? Niech znów mówią przykłady.

W jednym z majątków w pow. Jawor było kiedy 25 krów, 11 koni i 11 świń. Było to 2 lata temu.

Potem zaczęły napływać papierki z powiatowego urzędu ziemskiego z Jaworu z nakazem wydania przez administratora to konia, to krowy.

Potem zgłosił się pewien „porucznik" — niegdyś komendant posterunku M. O. (wówczas już osoba prywatna) — z nakazem wydania mu tylu i tylu krów i koni. Nakaz podpisał komisarz Powiatowego Urzędu Ziemskiego.

Potem wyszło rozporządzenie o przekazywaniu majątków Państwowym Nieruchomościom Ziemskim. Czym prędzej więc polecono rządcy wydanie znów iluś tam krów, które powędrowały do majątku Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Ręczce. Majątek ów miał za zadanie zaopatrywanie stołówki, tudzież pracowników wyżej wymienionego urzędu.

A potem papierki zmieniły szyld — teraz przysyłał je Powiatowy Dyrektor Państwowych Nieruchomości Ziemskich.

Dziś, po dwóch latach tego rodzaju gospodarki, na majątku pozostały tylko cztery konie i... nic więcej.

Mimo tych wszystkich trudności rządca majątku w miarę swoich możliwości stworzył przybyłym z Francji repatriantom warunki zupełnie znośne, bo pominąwszy brak inwentarza żywego na co nie miał niestety żadnego wpływu, zapewnił im mieszkanie z wszelkimi możliwymi wygodami, nie pozwalając na zabranie sprzętu, zapewnił wyżywienie całkowite do czasu nowych zbiorów, zboże na zasiew i cały znajdujący się w majątku sprzęt gospodarski.

Było to jednak wynikiem jego osobistych poglądów na sprawę pomocy osadnikom — rządca ten jest demokratą.

Demokratów jednak jest w PNZ nie wielu. Przynajmniej tak by sądzić należało z dotychczasowej działalności tego zarządu.

Sprawy ciemne i zagadkowe

Dla pełnego obrazu podamy tu jeszcze kilka faktów z Dolnego Śląska.

Na terenie Ziem Odzyskanych znajduje się bardzo duża ilość majątków państwowych. Ziemie te, a w szczególności ziemie Dolnego Śląska to nadzwyczaj urodzajne ziemie pszeniczno - buraczane o wysokiej kulturze rolnej. Czym wytłumaczyć fakt, że w bieżącym roku przewiduje się znaczne zmniejszenie powierzchni uprawy buraków cukrowych?

Czym wytłumaczyć fakt, że budżet Okręgowego Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich we Wrocławiu wykazuje stały deficyt, że z sumy, którą Państwo z trudem asygnuje na pokrycie tego deficytu poważne kwoty idą na utrzymanie nadmiernie rozwiniętego aparatu administracyjnego, na remont mieszkań dla personelu i na wyższe niż dla innych pracowników państwowych diety?

Czym wytłumaczyć fakt, że Zarząd Okręgowy we Wrocławiu posiada „tylko" **17 samochodów** osobowych, wówczas, kiedy utrzymanie 1 samochodu kosztuje dziesiątki tysięcy złotych?

Dlaczego Zarząd Okręgowy wraz z podległym mu personelem pozwala sobie na wypłacanie pokaźnych naturalii pracownikom, do tego stopnia, że **Niemkom sprzątaczkom w biurze przydziela się mleko, ziemniaki i cebulę, wówczas gdy równocześnie mówi się o konieczności pokrycia przez Państwo deficytu?**

Jakiego rodzaju politykę kalkulacji gospodarczej prowadzą PNZ we Wrocławiu zilustruje najlepiej następujący fakt.

40 km od Wrocławia jest w pow. Strzelin majątek, który na jesieni ub. roku miał dość duże zbiory ogórków. Otóż z tego majątku przywieziono ogórki do Wrocławia dwoma ciężarowymi samochodami, zatrudniając przy tym 2 szoferów, 2 pomocników, 2 robotników do ładowania i 1 przedstawiciela dla dokonania transakcji handlowej — łącznie 7 osób. Ogórki sprzedane zostały za ogólną sumę 2.500 złotych. Diety pracowników zatrudnionych przy przewozie i sprzedaży, benzyna i amortyzacja samochodu wyniosły kilkakrotnie więcej. Jaki był wobec tego cel tej transakcji?

Wierzymy, że Ministerstwo Ziem Odzyskanych oraz Ministerstwo Rolnictwa, wejrzą nareszcie w te stosunki i uporządkują je gruntownie i do końca.

I. Solska

O „biednych" Niemcach
paczkach amerykańskich i dobrym sercu — historia wcale niezabawna

Polski Zarząd Pocztowy został powiadomiony, że obywatelka USA HELENA A. KOZAL, Grand Rapids (4) 1040 Mushegon Ave Nr St., Michigan, wysłała dwie paczki z darami dla swych krewnych w Polsce pod adresami P. WŁADYSŁAW BOROCHA w Skalmierzycach Nowych pow. Ostrów Wlkp. i P. MICHAŁA JĘDRASZCZYKA w Kowalewie k Pleszewa. Podziękowanie za te paczki otrzymała nadawczyni, jednak nie od swych krewnych Polaków, ale od dwóch Niemców a to od: AUGUSTA TROBERA, zamieszkałego w Niemczech w Schwäb. Gmünd, Klosterstr. 9 i od proboszcza EUGEN BOHN, zamieszkałego również w Niemczech w Sachsenfeld.

Zachodzi pytanie jakim to się stało sposobem?

Ponieważ p. Kozal nigdy nie wysyłała paczek do Niemiec, wynika więc z tego, że wyżej wyszczególnione paczki zamiast do Polski zostały skierowane przez służbę pocztową amerykańską do Niemiec i tam doręczone osobom zupełnie nadawczyni paczek nieznanym.

Prawdopodobnie jakieś nieuczciwe jednostki zatrudnione w służbie pocztowej amerykańskiej lub Transoceanicznym Przedsiębiorstwie Transportowym, zdzierają z paczek przeznaczonych do Polski oryginalne adresy, wzgl. na takie adresy naklejają nowe adresy, opiewające na znane im osoby, zamieszkałe w Niemczech.

Między Polską a Niemcami nie została dotąd podjęta wymiana paczek, dosłanie więc odnośnych paczek z Polski do Niemiec jest wykluczone.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zwróciło się do Zarządu Pocztowego USA, z prośbą o wdrożenie dochodzeń w tej sprawie.

Sojusz nienaruszalny
1 maja — demonstracją jednolitego frontu

Dnia 3.4.1947 r. odbyła się wspólna konferencja aktywu woj. olsztyńskiego PPS i PPR, na której powzięto rezolucję, która głosi m. inn.:

Zebrani na naradzie aktywu wojewódzkiego członkowie PPS i PPR po wysłuchaniu referatu sekretarza KW PPR **tow. Kalinowskiego** i przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu PPS **tow. Korala,** postanawiają co następuje: 1) przeprowadzić w miesiącu kwietniu wspólne masówki w zakładach pracy, wiece w powiatach i gromadach, na których będziemy szeroko popularyzować święto 1 Maja. 2) w dniu 1 Maja obie bratnie partie zmobilizują wszystkie swoje siły w manifestacji pierwszomajowej i pójdą w zwartych szeregach, by zademonstrować wstecznym siłom reakcji, że jedności sojuszu obu partii nie zdoła rozbić żadna siła.

Skrzynka pomysłów huty „Ludwików"
nie bywa nigdy próżna

Dziesiątki zdrowych pomysłów w kierunku ulepszeń i usprawnień produkcji wykazali już dotychczas pracownicy huty „Ludwików". Obecnie mamy do zarejestrowania osiem dalszych wynalazków.

Inż. Kaz. Kapuściński — kierownik odlewni wykombinował wspólnie z majstrem tegoż oddziału **J. Wenusem** nowy sposób odlewania pierścieni do parników. Daje on znaczną oszczędność (około **12.000 zł** w stosunku rocznym na robociźnie) bowiem skasowana została obróbka mechaniczna, a mianowicie przecinanie pierścieni na frezarce.

Michał Rajczyk — brygadzista oddziału „Wytłaczalnia" przedłożył projekt ulepszenia usztywnienia wiader. Zapewnia to zaoszczędzenie na robociźnie w stosunku rocznym około **18.000 zł.**

Brygadzista na oddziale obróbki żelaza **Antoni Zaczek** skombinował zupełnie nowy przyrząd do tłoczenia gitar do siewników. Zapewnia to roczną oszczędność na robociźnie **40.000 zł.**

Władysław Ciułek, ślusarz narzędziowy **ulepszył i uprościł według własnego pomysłu** końcówki spawalnicze, przy spawarkach punktowych. Pomysł ten daje rocznie około **10.000 zł** oszczędności.

Majster wytłaczarni **St. Smolarek** udoskonalił narzędzie do dziurkowania pałąków do siewników — co zapewnia oszczędność roczną **8.000 zł.**

Ślusarz narzędziowni — **Wł. Łokoszka** zastosował przy wycinaniu obsady trybika skrzyneczki wysiewnej do siewników — wyrzutnik swego wynalazku. Zabezpiecza on przed okaleczeniem, a na robociźnie zapewnia oszczędność około **3.000 zł.**

Ślusarze: **Wacław Krawczyński** i **Zyg. Witkowski** zaprojektowali przebudowę szlifierki cylindrycznej, o napędzie transmisyjnym na napęd indywidualny. Pomysł ten został zrealizowany i zapewnia ogromną oszczędność kosztów przez wyeliminowanie pasa transmisyjnego.

Wiktor Kęcki, hartownik, wystąpił z pomysłem odpuszczania narzędzi hartowanych. Zdrowy ten pomysł przyczynia się do podniesienia sprawności pracy, **albowiem narzędzie odpuszczone** jest znacznie wytrzymalsze w pracy.

Wszyscy wyżej wymienieni zostali wynagrodzeni premiami pieniężnymi. **(jk)**

Tu panowali Piastowie
Taka jest prawda historyczna

W podziemnej krypcie pod kaplicą Zamku Piastowskiego w Szczecinie znaleziono zniszczoną i zgniecioną trumnę metalową, w której znajdowała się trumna drewniana, a w niej szczątki sześciu lub siedmiu mężczyzn. Na podstawie starych kronik ustalono, że są to szczątki książąt piastowskich, panujących na Pomorzu Szczecińskim w XV w.

FABRYKA, KTÓRA JEST DUSZĄ ANDRYCHOWA
W zakładach przemysłu bawełnianego

(Od naszego korespondenta)

„Wszak nasz robotnik nie jest gorszy od zagranicznego, więc wykonuje swoją pracę doskonale"!

Oto jeden z napisów, znajdujących się na hali tkackiej Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie.

Krótka rozmowa z dyrektorem powyższych zakładów oraz kilku robotnikami pozwoliła nam przekonać się, że słowa te nie są pustym frazesem, lecz wyryte są głęboko w sercach wszystkich robotników andrychowskiej fabryki. Wykazali i w dalszym ciągu wykazują to czynem.

Przed rokiem 1939 fabryka w Andrychowie, zatrudniająca wówczas ok. 3.000 robotników, produkowała przeciętnie około 500.000 metrów materiału miesięcznie. Pod względem gatunkowym produkcja była bardzo zróżniczkowana. Od perkalu i płótna pościelowego, poprzez popeliny i słynne andrychowskie zefiry i inlety, aż do wszelkiego rodzaju atłasów.

Po zajęciu Polski przez Niemców w fabryce andrychowskiej zaszły duże zmiany. Połowę robotników zredukowano. Fabryka produkowała tylko 50 proc., w stosunku do wytwórczości przedwojennej. Produkcja nastawiona była na materiały podszewkowe, wsypowe i płótno białe. Najważniejszym produktem, który w tym okresie wytwarzała fabryka w Andrychowie był materiał balonowy.

Ale najgorsze przyszło dopiero później. Cofając się, Niemcy podpalili całą fabrykę. Spłonęły wspaniałe budynki, gdzie mieściły się biura, spaliły się ogromne hale fabryczne i drewniane części maszyn, a same maszyny zostały całkowicie przysypane gruzem. Tylko jedna hala, której żelbetonowej konstrukcji ogień nie zdołał przeżreć — ocalała. Mimo to fabryka przestała istnieć.

Nie na długo jednak. Robotnicy zrozumieli, że duszą Andrychowa jest właśnie fabryka. Po oswobodzeniu jeden po drugim zaczęli schodzić się na miejsce dawnej pracy. Mimo ogromu zniszczeń nie upadli na duchu. Mieli jeszcze zdrowe ręce i gorące pragnienie przywrócenia do życia swojej fabryki. Zaczęli więc, nie mając żadnych potrzebnych narzędzi, rękoma usuwać gruz, wydobywając z niego części urządzenia i maszyn. Tak było przez wiele dni. Praca była straszna. O chłodzie i głodzie, bez zapłaty, pracowali bohaterscy robotnicy, odrzucając kuszące propozycje dyrekcji innych fabryk. I co najdziwniejsze — było ich coraz więcej. Nawet ci, którzy już gdzieindziej zostali zaangażowani — wracali. Pracowali bez wytchnienia. Dzięki inicjatywie **dyr. Romana Opałki** już w kwietniu 1945 r. ruszyły pierwsze krosna, ustawione w prowizorycznej hali.

Dziś, chociaż odbudowa fabryki nie jest jeszcze ukończona, chociaż hale tylko częściowo są odremontowane, a wiele maszyn nie jest jeszcze oczyszczonych i zdolnych do pracy — fabryka produkuje i to w bardzo dużych stosunkowo ilościach. Czynnych jest na razie 300 krosien i 8.000 wrzecion, przy których pracuje około 1.200 robotników. Produkcja obecnie nastawiona jest na materiały pościelowe, bieliźniane i wsypowe. W ostatnich tygodniach rozpoczęto produkcję rolet i materaców. Towar, produkowany przez fabrykę w Andrychowie, stoi na najwyższym poziomie gatunkowym. Wydajność fabryki zwiększa się stale. Obecnie wynosi ona **180.000 metrów** miesięcznie.

Dyrekcja fabryki, doceniając wartość swoich pracowników, stara się o nich w miarę swoich możliwości. Urządza kursy administracyjno - handlowe dla pracowników biurowych, oraz kursy dla fachowców, którzy po ukończeniu ich, otrzymują stanowiska majstrów.

Na terenie fabryki znajduje się świetlica, zaopatrzona we wspaniałą bibliotekę i najświeższą prasę. Brak tylko odbiornika radiowego, który jest marzeniem zarówno dyrekcji, jak i wszystkich pracowników. Oprócz świetlicy fabryka posiada własną orkiestrę dętą, chór, oraz doskonały teatrzyk amatorski. Młodzież gorliwie zajmuje się sportem. Utworzono sekcję ping - pongową, piłki nożnej, siatkówki i koszykówki. Mamy nadzieję, że przy aktywnej współpracy mas robotniczych życie kulturalno - oświatowe na terenie fabryki rozwijać się będzie w dalszym ciągu jak najpomyślniej.

Jedynie sytuacja aprowizacyjna andrychowskich robotników przedstawia się niekorzystnie. Nie mają oni żadnych dodatków drożyźnianych, a nawet nie otrzymują żadnych premii w postaci wyrobów, produkowanych przez fabrykę. Mimo bliskości śląskich kopalni węgla, robotnicy w Andrychowie otrzymują tylko po 85 kg węgla miesięcznie, co przy ostrej zimie, jest absolutnie niewystarczające.

Nasze koło partyjne pracuje coraz lepiej. Ilość członków stale wzrasta. Współpraca z kołem PPS układa się jak najpomyślniej.

K. N.

Dwukrotnie wzrosła partia
w Rzeszowie w ciągu roku

Doroczna konferencja Miejskiego Komitetu PPR w Rzeszowie, poświęcona wyborom nowych władz partyjnych i delegatów na konferencję wojewódzką, zgromadziła 176 delegatów z kół przy fabrykach, urzędach i zakładach pracy.

Referat zasadniczy o sytuacji politycznej, o celach i zadaniach naszej Partii wygłosiła **tow. mgr Hass** — kierowniczka Wydziału Propagandy przy wojewódzkim Komitecie PPR.

Sprawozdanie z działalności Miejskiego Komitetu PPR złożył dotychczasowy sekretarz **tow. Gniewek.** Sprawozdanie wykazało, że **w okresie sprawozdawczym Partia na terenie Rzeszowa wzrosła dwukrotnie,** stworzyła szereg nowych Kół, które w okresie przedwyborczym zorganizowały 702 zebrań. Sekretarz tow. Gniewek podkreślił, iż członkowie Partii w akcjach ogólnopaństwowych, jak Referendum, Danina Narodowa i wybory, **wykazali wielką aktywność i należytą dyscyplinę.**

Dyskusja, w której zabierali głos zarówno pracownicy fizyczni jak inteligenci, poruszyła najistotniejsze zagadnienia mas pracujących na terenie Rzeszowa: sprawę zamówień dla Państwowych Zakładów Lotniczych, werbunek inteligencji zawodowej itd.

Uchwaleniem rezolucji i odśpiewaniem Międzynarodówki konferencję zakończono.

A. M.

Dla uczczenia pamięci
generała Karola Świerczewskiego

Aktyw Polskiej Partii Robotniczej i pracowników kolejowych DOKP w Szczecinie postanawia założyć stały fundusz przy DOKP Szczecin, Im. generała Świerczewskiego dla wdów i sierot po tragicznie zmarłych pracownikach kolejowych w czasie wykonywania obowiązków służbowych i obywatelskich.

Z miast i wsi

ZDRAJCY NIE SKRYJĄ SIĘ NIGDZIE

Na dworcu w Jeleniej Górze została rozpoznana i aresztowana Halina Lambe, pochodząca z Sieradza, która w czasie okupacji wraz z rodzicami i braćmi wpisała się na listę niemiecką, później zaś uciekła wraz z Niemcami i wróciła w charakterze repatriantki. Lambowie osiedlili się w Jeleniej Górze, mając nadzieję, że z dala od rodzinnego Sieradza, ujdą karze.

STUDENCI POZNAŃSCY APELUJĄ

Przedstawiciele wszystkich organizacji i kół naukowych wyższych uczelni Poznania ogłosili apel do kolegów, tkwiących jeszcze w podziemiu, aby wykorzystali dobrodziejstwa ustawy amnestyjnej i ujawnili się.

WŁASNĄ SIOSTRĘ WYDAŁA NA MĘKI

W Bydgoszczy skazana została na bezterminowe więzienie Bronisława Linstedt, która poślubiła Niemca i przejęła się całkowicie duchem „herrenvolku". Synek jej siostry, Anny Raczyńskiej, wychowywał się u niej i kiedyś pokazał jej, że otrzymał od siostry swojej list, pisany sympatycznym atramentem, który zawierał wiadomości radiowe. Linstedt nie zawahała się ani na chwilę, by wydać w ręce gestapo zarówno siostrę swoją, jak jej córkę, które zostały wywiezione do Oświęcimia, gdzie Anna Raczyńska zmarła.

JAJA W SKRZYNI, A KUPCY W PACE

W odpowiedzi na obniżkę cen, zarządzoną w Bydgoszczy przez komisję cennikową, ze sklepów zniknęły jajka. Ale Komisja Specjalna takich żartów nie lubi. W wyniku kontroli, przeprowadzonej w spółdzielniach i prywatnych sklepach, znaleziono 48.000 jaj, ukrytych w jednym z magazynów spółdzielczych. Tego samego dnia we wszystkich sklepach można było kupować jajka po 12 zł za sztukę.

ŚWINIA GO ZDRADZIŁA

Poszukując skradzionej świni funkcjonariusze MO przeprowadzili rewizję u niejakiego Szelągowskiego, zam. w Bydgoszczy, gdzie przy sposobności znaleźli resztki pasów skórzanych, skradzionych niedawno w PPT i MR, sprawcy której to kradzieży poszukiwano dotąd bezskutecznie.

MILIONOWE NADUŻYCIA

W Bydgoszczy aresztowany został Zbigniew Mokrzycki, przed wojną major wojsk polskich, obecnie delegat na województwo pomorskie Zw. Inwalidów RP, który popełnił milionowe nadużycia z pieniędzy Związku.

106 miliardów zł na inwestycje

Plan rządowy na rok 1947

Przedłożenie rządowe w sprawie Państwowego Planu Inwestycyjnego na rok 1947 przedstawione Sejmowi, zawiera Ustawę Inwestycyjną oraz projekt samego Planu. Zgodnie z projektem ustawy ogólna wartość inwestycji, objętych planem państwowym na rok 1947 wynosi 85,4 miliardów zł ze środków krajowych.

Prócz tego przewiduje się znaczne dostawy inwestycyjne z zagranicy o charakterze kredytowym, które pozwolą powiększyć globalną sumę nakładów inwestycyjnych na rok 1947 w ramach Planu ponad 106 miliardów złotych.

Z kwoty 85,4 miliardów zł środków krajowych największą część preliminowano na inwestycje Min. Przemysłu — 28,1 miliardów zł, następnie na komunikację, żeglugę i porty — 20 miliardów zł, na odbudowę 16 miliardów zł, na rolnictwo 9,8 miliardów zł.

Inwestycje na Ziemiach Odzyskanych stanowią blisko 34 proc. ogółu nakładów, mianowicie kwotę prawie 29 miliardów zł.

Ustawa określa jednocześnie sposób sfinansowania wydatków inwestycyjnych. Dotacje i kredyty skarbowe przyniosą 22,6 miliardów zł, kredyty bankowe — 54,6 miliardów zł, środki własne inwestujących — 8,2 miliardów zł.

Wiadomości gospodarcze

CEGIELNIA W PRZYSIECE STAREJ

W tych dniach odbyło się we wsi Przysieka Stara, pow. Kościan, woj. poznańskie, uroczyste uruchomienie zakładów ceramicznych. W czasie okupacji niemieckiej zakłady zostały niemal całkowicie zniszczone. Obecnie dzięki wysiłkom pracowników fabryka została odbudowana. Zakłady będą produkowały głównie cegły.

RESZTÓWKI DLA MIAST

Władze miejskie Lublina wystąpiły z wnioskiem o przekazanie miastu resztówek rozparcelowanych majątków obszarniczych w promieniu 15 km. od Lublina. Min. Rolnictwa i Reform Rolnych odnosi się przychylnie do tej propozycji.

ZAGOSPODAROWANIE ZIEM GÓRSKICH

Wojewódzka Rada Narodowa w Krakowie rozpatrzyła sprawę zagospodarowania ziem górskich, położonych między Sanem a Nisą. W przedstawionym Radzie Państwa projekcie przewiduje się skierowanie gospodarstw rolnych ziem podgórskich na drogę rozwoju hodowli i sadownictwa. Krzewienie sadownictwa owocowego powinno — w myśl projektu — stać się główną podstawą podniesienia rolnictwa ubogich okolic podgórskich.

ROZWÓJ KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ

Na początku bież. roku w Polsce istniało 445 linii autobusowych o łącznej długości 41.500 kilometrów. Na liniach tych krążyło 735 wozów. W ciągu 1946 r. linie autobusowe przewiozły blisko 23,4 miliona pasażerów.

TYTUŁY WŁASNOŚCI DLA PARCELANTÓW

Jak wynika z danych Min. Roln. i R.R., akcja wpisywania do ksiąg hipotecznych tytułów własności na ziemię, uzyskaną w drodze parcelacji majątków obszarniczych, posunęła się ostatnio naprzód. Z ogólnej ilości 387,6 tys. gospodarstw, które uzyskały ziemię z parcelacji, wpisano do ksiąg hipotecznych tytuły na 283,6 tys. działek, czyli 73%. Najlepiej akcja przebiega w woj. warszawskim, białostockim i śląsko-dąbrowskim, natomiast najpowolniej w woj. rzeszowskim i poznańskim.

LUTY — TRUDNY, ALE CHLUBNY MIESIĄC NA PKP

W lutym br. kolejnictwo nasze przeżyło, jak wiadomo, trudne chwile: zaspy zawieje i mrozy hamowały komunikację. Okazuje się jednak, że mimo wszystko praca PKP w tym miesiącu była utrzymana na wysokim poziomie. Przewieziono przeszło 17 milionów pasażerów wobec 13,6 miliona w lutym 1946 r. i załadowano ponad 260 tys. wagonów towarowych wobec 221 tys. w lutym ub. r.

WZNOWIENIE TARGÓW KOŃSKICH W GNIEŹNIE

Od 23 do 25 b.m. odbędą się w Gnieźnie wiosenne targi końskie, wznowione w tym roku po raz pierwszy od zakończenia wojny. Na targach będą reprezentowane również firmy zagraniczne, w szczególności duńskie. Odbędzie się premiowanie koni i zaprzęgów chłopskich.

O ŚWIŃSKICH SKÓRACH

Mimo gwałtownego braku skór surowych na rynku aż do ostatnich dni w naszych rzeźniach marnowały się tysiące skór świńskich, zdatnych do wyrobu wierzchów obuwia oraz najrozmaitszej galanterii skórzanej. Od początku b.m. warszawska rzeźnia miejska przystąpiła nareszcie do ściągania skór z ubitych świń. Trzeba by zobowiązać do tego samego wszystkie rzeźnie w kraju. (rcz)

Wydawca:
Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje:
Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz. 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony.
Redaktor Naczelny 86 645
Sekretarz Redakcji 88 228
Kier. działów 88-223
ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 8—16
Telefon: 88-227
Konto P.K.O. w Warszawie I-1090
B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ
1 mm x 1 szp. w tekście zł 80.—
1 mm x 1 szp. za tekstem „ 50.—
Nekrologi: do 50 mm „ 50.—
od 50 m do 100 mm 60.—
powyżej 100 mm 80.—
Ogłoszenia drobne za wyraz „ 20.—
Poszukiwanie rodzin i pracy za wyraz „ 5.—
minimum 10 słów, maximum 40 słów.
Opisowe: 1 mm x 1 szp. „ 120.—
W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 25%.
Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12

Czy „urodzaj ryb" jest klęską?

O lepszą organizację sieci handlowej

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

Rozpoczęcie połowów morskich na Wybrzeżu było oczekiwane z niecierpliwością przez wszystkich zainteresowanych. Rybacy oraz przedsiębiorstwa handlowe oczekiwali na źródło zarobków, gdyż trzymiesięczny zastój przyniósł im olbrzymie straty.

Obawiano się jednak „urodzaju ryb". W roku ubiegłym mieliśmy wiosną nadmiar ryby, co przyniosło poważne straty ze względu na małe spożycie.

Dlatego w roku bieżącym w okresie bezruchu szeroko omawiano zagadnienia związane z rozprowadzeniem ryby morskiej. Na terenie Wybrzeża odbył się szereg narad. Między innymi powołano do życia Komisję Porozumiewawczą Rybołówstwa Morskiego.

Po trzech miesiącach przerwy rybacy wyruszyli na połowy. Wyniki pierwszych kilku dni przeszły najśmielsze oczekiwania. W ciągu pierwszych 5 dni jedynie w rejonie Gdyńskiego Morskiego Urzędu Rybackiego uzyskano 1.200.000 kg. ryb. Połowy z pierwszych paru dni zostały natychmiast wchłonięte przez odbiorców. Jednakże, wobec olbrzymiej ilości złowionego dorsza, sieć handlowa okazała się przygotowana niedostatecznie. Nie ogarnęła ona dotychczas wszystkich ośrodków kraju. Jedynie rynek śląski okazał się zorganizowany i pojemny.

Brak odbioru doprowadził do wstrzymania połowów. Od wtorku ubiegłego tygodnia kutry nie wyjeżdżają na morze. Rybacy Władysławowa rozwożą rybę w okolice Pucka wozami, sprzedając po 10 zł. za kg. We Władysławowie niewielkie narazie ilości ryb musiano zwrócić morzu. Cena ryby spadła poniżej kosztów połowów.

Poza wielką obfitością ryb przyczyna tkwi częściowo w organizacji handlu rybami. Jak już podkreśliliśmy rynek odbiorczy nie został w pełni zorganizowany. Centrala Rybna, która powzięła poważne zobowiązania w sprawie odbioru połowów nie jest w stanie ich wykonać i ograniczyła już zakupy. Również rybny przemysł konserwowy nie wywiązuje się należycie z obsługi rybołówstwa. Podczas gdy małe wędzarnie rybne pracują dzień i noc, pięć większych wędzarń gdyńskich, zamiast stu ton, przyjmuje dziennie tylko 25 ton. Nieczynne stoją wędzarnie w Łebie, Siankach i innych miejscowościach, gdyż nie zorganizowano tam dowozu ryb.

Wstrzymanie połowów jest może drogą najłatwiejszą przezwyciężenia „klęski" urodzaju, lecz zarazem i najniebezpieczniejszą. Grozi ono zahamowaniem rozwoju rybołówstwa morskiego.

Musimy znaleźć inne sposoby przezwyciężenia powstałych trudności. Musimy ulepszyć sieć handlową rybołówstwa morskiego. Jej punkty muszą ogarnąć cały kraj. Musimy również dążyć do rozpoczęcia eksportu dorsza. Zbyt zagranicą jest zapewniony, należy tylko stworzyć dlań ułatwienia. Strefa radziecka w Niemczech może przyjąć 25 wagonów ryby dziennie.

Należy również usprawnić pracę kolei przy przewozie ryb morskich: udzielić pierwszeństwa dla ładunków rybnych, zastosować odpowiednie taryfy kolejowe.

Doraźnym środkiem zaradczym, zdaniem Generalnego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego, może być uruchomienie odpowiednio wielkich kredytów na zakup i magazynowanie ryby w chłodniach w stanie zamrożonym.

Jog.

Czy za mało na rolnictwo?

Pan M. Jóźwiak na podstawie fałszywych cyfr przeprowadził w „Gazecie Ludowej" wywód, iż procent wydatków na rolnictwo jest w planie inwestycyjnym na rok 1947 mniejszy, niż w roku 1946.

Wykazaliśmy, iż w rzeczywistości sprawa się ma odwrotnie. Wydatki inwestycyjne państwa na rolnictwo wzrosną w roku 1947 zarówno procentowo, jak i absolutnie. Wydawało się, że p. Jóźwiak po dokonaniu tak grubej i zasadniczej omyłki powinien zamilczeć. Stało się jednak inaczej. Peeselowski „ekonomista", który omylił się „tylko" o 2,7 miliarda złotych i o 4 procent całego planu inwestycyjnego, nazywa to „nieznacznym błędem" i pisze w dalszym ciągu, iż wydajemy za mało na rolnictwo, a za dużo na przemysł.

Ciekawe jest, jak przedstawia się stosunek, zachodzący między sumami na inwestycje rolnicze i przemysłowe w innych krajach. Mamy przed sobą cyfry, dotyczące Związku Radzieckiego (na podstawie budżetu na rok 1946) i Czechosłowacji (na podstawie planu dwuletniego). Jeżeli przyjmiemy cyfrę inwestycji przemysłowych za 100, to okaże się, że inwestycje rolnicze wynoszą:

w Związku Radzieckim	*— 20*
w Czechosłowacji	*— 21*
w Polsce	*— 35*

Jak wynika z powyższych cyfr w Polsce wydajemy na rolnictwo stosunkowo o wiele więcej, niż w Czechosłowacji i w ZSRR. Należy zaznaczyć, że w zestawieniu powyższym, jeżeli idzie o Polskę, porównaliśmy tylko wydatki inwestycyjne Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa Ziem Odzyskanych, a nie uwzględniliśmy 3,7 miliarda złotych, przeznaczonych na odbudowę wsi w ramach Ministerstwa Odbudowy. Gdybyśmy tę sumę uwzględnili, stosunek między inwestycjami przemysłowymi i rolnymi byłby jeszcze korzystniejszy dla tych ostatnich.

Miarą metod, stosowanych przez p. Jóźwiaka jest zdanie następujące: „w odbudowie zniszczonej Stolicy w tym roku najpoważniejszą pozycję (podobno największa to pozycja w tym roku w Europie) ma stanowić budowa Pałacu Przemysłu!"

Możemy uspokoić p. Jóźwiaka, że na budowę gmachu Ministerstwa Przemysłu projekt planu inwestycyjnego na r. 1947 przeznacza sumę 100 milionów złotych, czyli niecałe 3 procent sum, przeznaczonych na odbudowę wsi i nieznaczny ułamek sum, przeznaczonych na odbudowę Warszawy.

Peeselowski „ekonomista" pomija zupełnie fakt, iż możność dokonywania inwestycji, ograniczona jest nie tylko względami finansowym, ale i materiałowymi, np. w razie niemożności powiększenia importu koni z zagranicy nie pomoże wstawienie na ten cel większych sum w planie inwestycyjnym. Podnoszenia lamentu o rzekomej krzywdzie rolnictwa, bez konkretnego wskazania, jakie inwestycje rolne należy zwiększyć i w jaki sposób należy tego dokonać, nie można określić inaczej, jak demagogią.

Art.

Ściąganie należności za nadział ziemi

Zarządzenie Min. Rolnictwa i Reform Rolnych

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych wydał zarządzenie w sprawie ściągania należności za nadział ziemi i inwentarza z reformy rolnej oraz gospodarstw poniemieckich, poukraińskich itd.

Ściąganiem należności na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi zajmie się Państwowy Bank Rolny przez Oddziały terenowe, PKO i Powiatowe Komunalne Kasy Oszczędności.

Każdy dłużnik Państwowego Funduszu Ziemi otrzyma wezwanie do zapłacenia 10 proc. ceny kupna, która wynosi dla 1 ha — 15 q żyta. Do dnia 1 lipca br, obowiązuje przy wpłatach do Państwowego Funduszu Ziemi, cena 1.000 zł za 1 q żyta. Po tym terminie cena żyta ustalona będzie wg cen wolnorynkowych. W interesie płatników leży uregulowanie przypadającej na nich należności do dnia 30 czerwca br., gdyż ceny wolnorynkowe są dwukrotnie wyższe.

Pozostałą należność za nadział ziemi i inwentarza, rozkłada Państwowy Bank Rolny nabywcom małorolnym i średniorolnym na 10 lat, bezrolnym — na 20 lat.

Akcję pomocy dzieciom — ofiarom powodzi

przeprowadza R. T. P. D.

Cała PPolska odczuwa boleśnie skutki strasznej klęski powodzi. Ci, których nieszczęście nie dotknęło spieszą z pomocą ofiarom. Władze, społeczeństwo, organizacje polityczne, organizacje społeczne stanęły do apelu, a w ramach ogólnej opieki nad dzieckiem RTPD wzięło na siebie wielkie zadanie.

RTPD zobowiązało się zorganizować w ciągu jednego tygodnia „Dom dziecka", oddając w tym celu do użytku dwie wille w Śródborowie, w pięknie położonej i pod względem zdrowotnym ogromnie cennej okolicy. Wyżywienie, odzież, opieka i nauka mają być zapewnione dla 150 dzieci na okres najmniej trzech miesięcy tzn. na okres, w którym rodziny choć częściowo zorganizują dom, aby móc dzieci te znów zabrać do siebie. Sieroty będą mogły w dalszym ciągu korzystać z opieki RTPD. Aby nie przerywać nauki jest przewidziane zorganizowanie nauki przy pomocy nauczycieli powodzian.

Zarząd Główny RTPD przeznacza na ten cel półtora miliona złotych i apeluje do wszystkich oddziałów, aby w miarę swoich skromnych środków, na swoim terenie brały udział w akcji pomocy dzieciom — ofiarom powodzi.

Poza tym pracownicy RTPD opodatkowali się dobrowolnie, przeznaczając 1 proc. swojego zarobku miesięcznego, w ciągu najbliższego kwartału, na rzecz pomocy ofiarom powodzi. Do tego należy jeszcze dodać jednorazową zbiórkę odzieży i żywności, która dała pokaźne rezultaty.

W najbliższych dniach jeszcze jedna duża grupa dzieci wyjdzie z atmosfery klęski i nieszczęścia. Chwilowy punkt ewakuacyjny zostanie zastąpiony radosnym „Domem dziecka", gdzie personel pedagogiczny RTPD dołoży maksimum starań, aby choć częściowo zastąpić tym dzieciom utracony dom rodzinny.

Porady prawne

LEON W SPRAWIE AMNESTII.

Na równi ze wszystkimi obywatelami korzystają z dobrodziejstwa amnestii b. funkcjonariusze służby bezpieczeństwa publ., zarówno ci, którzy zostali formalnie zwolnieni ze służby po złożeniu raportu, zdaniu posiadanych rzeczy skarbowych, (broni, sortów mundur.), uzyskaniu zgody władzy przełożonej, jak i ci, którzy samowolnie rzucili pracę po złożeniu podania o zwolnienie, jeśli formalności zwolnienia uskutecznione zostały z urzędu w ich nieobecności.

Z chwilą ujawnienia się i złożenia broni wybacza się im popełnione przestępstwa i mają oni możność rozpoczęcia nowego życia oraz skierować swe wysiłki dla odbudowy demokratycznej Polski ludowej.

STOLAREK STANISŁAW — Gdańsk.

Z listu Pana wynika, że sporządził Pan tylko akt chrztu, natomiast akt urodzenia dziecka nie został w ogóle spisany, wobec czego należy sporządzić go teraz przed Urzędem Stanu Cywilnego, właściwym według miejsca urodzenia się dziecka. Należy tedy zgłosić się z dwoma świadkami, złożyć dowód zawarcia aktu małżeństwa i wnieść o sporządzenie aktów urodzenia dzieci według danych faktycznych.

W razie odmowy urzędnika Stanu Cywilnego sporządzenia aktu urodzenia, przysługuje Panu prawo wniesienia zażalenia do Sądu Grodzkiego. Jako powód opóźnienia sporządzenia aktów urodzenia należy wskazać warunki wojenne i powstaniowe.

Nowy numer „Kuźnicy"

Poświąteczny, 15 numer „Kuźnicy" przynosi nam na stronie tytułowej fotografię i wspomnienie pośmiertne o gen. Świerczewskim.

W zakresie prozy literackiej znajdujemy dalszy ciąg opowiadania Pawła Hertza p. t. „Sedan" oraz opowiadanie p. t. „Basen" Jerzego Millera.

Bogato reprezentowany dział krytyki literackiej zawiera trzecią część studium Jana Kotta o „Lalce" B. Prusa, recenzję Marii Janion p. n. „Czerwona ziemia kreteńska" z powieści James Aldridge pt. „Orzeł morski" wyd. w r. 1946 przez Spółdz. Wydawn. „Książka" w przekładzie z angielskiego Marii Fiderer, recenzję Seweryna Pollaka z „Wierszy z obozu" Tadeusza Hołuja oraz recenzję Kazimierza Budzyka z książki K. Górskiego pt. „Poezja jako wyraz".

Prócz tego 15 numer „Kuźnicy" przynosi nam artykuł Jerzego Pańskiego o bolączkach i kłopotach programu radiowego. Dalej znajdujemy drugą część artykułu Aleksandra Szpakowicza pt. „Lumpenburżuazja".

Poza kroniką „Rozmaitości" numer uzupełniają, jak zwykle, przegląd prasy, korespondencja i noty.

„CHŁOPSKA DROGA"

TYGODNIK PPR

Komunikat

Biura Informacyjnego PCK

Osoby, które mogły by udzielić bliższych informacji o rodzinach lub poprzednim miejscu zamieszkania następujących osób.

Wyszyński Ignacy. Guła Maria, ur. 7.5.1917 r., Pinter Izaak, ur. 15.6.1913 r, Zabolotna Maria, ur. 13.6.1882 r. przebywających obecnie w Zakładzie dla Umysłowo Chorych w Pradze Czeskiej, są proszone o zgłoszenie się do Biura Informacyjnego PCK w Warszawie, ul. Piusa XI, Nr 24.

Normy maksymalnych zarobków

Miejskie Zakłady Komunikacyjne podają do wiadomości, że zgodnie z uchwałą Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy z dnia 29 marca br. w sprawie ulg w biletach miesięcznych pracowniczych (Postanowienia ogólne pkt. 2 „h"), wszystkie instytucje winny pilnie przestrzegać podanych norm maksymalnych zarobków, upoważniających do ulg, sumy zł 12.000.— brutto miesięcznie (ze wszystkimi dodatkami i świadczeniami).

Ze stwierdzonych wypadków przekroczeń będą wyciągane pełne konsekwencje w postaci czasowego skasowania ulg dla całej instytucji i pociągania winnych do pokrycia strat finansowych, wynikłych z tego dla Miasta. 686

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Urząd Wojewódzki Gdański, Dział Rolnictwa i Reform Rolnych, Wydział Wodno-Melioracyjny w Sopocie ogłasza przetarg nieograniczony na renowację kanałów i rowów na terenie Żuław Wiślanych w pow. gdańskim, elbląskim i malborskim, polegającą na usunięciu wszelkiego rodzaju przeszkód tamujących odpływ wody w korytach, oczyszczeniu ich z zarośli i namułów, zgodnie ze szczegółowymi warunkami technicznymi, wyłożonymi do wglądu w poniżej podanych urzędach.

Renowacja rowów i kanałów o łącznej długości ok. 1.200 km obejmie 18 polderów na obszarze ok. 9.000 ha.

Termin całkowitego wykonania robót na poszczególnych polderach ustala się na dzień 15 października 1947 r. Postęp robót musi być zgodny z planem robót, ustalonym przez Wydział Wodno-Melioracyjny w Sopocie.

Oferty należy składać na całość roboty, z dołączeniem kosztorysów ofertowych na każdy polder oddzielnie, w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na renowację rowów i kanałów na Żuławach" w Wydziale Wodno-Melioracyjnym w Sopocie, ul. Emilii Plater 10, do dnia 22 kwietnia 1947 r. godzina 10.

Bliższe informacje i podkładki przetargowe za zwrotem kosztów własnych otrzymać można w godzinach urzędowych od dnia 8 kwietnia br. w Wydziale Wodno-Melioracyjnym w Sopocie, w Rejonowym Kierownictwie Robót Wodno-Melioracyjnych we Wrzeszczu, ul. Libermana 32 i w Rejonowym Kierownictwie Robót Wodno-Melioracyjnych w Elblągu, ul. Stalina 67.

Do oferty należy dołączyć pokwitowanie na złożone wadium w wysokości 1 proc. kwoty, obejmującej dwa najwyższe kosztorysy spośród złożonych przez oferenta na poszczególne poldery.

Złożone oferty obowiązują oferenta 1 miesiąc od dnia przeprowadzonego przetargu. Ofertę należy zaopatrzyć oświadczeniem, że została ona zestawiona po obejrzeniu terenu robót i zapoznaniu się z ich zakresem i jakością.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 22 kwietnia 1947 r. godzina 10, w Wydziale Wodno-Melioracyjnym w Sopocie.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, podział roboty polderami między oferentów, wyłączenia dowolnych polderów, oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez jakichkolwiek odszkodowań. 685

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej światła, siły i dzwonkowej w budynku Dyrekcji P.M.T. w Warszawie, ul. Nowy Świat 4. Oferty należy składać do dnia 15 kwietnia 1947 r. do godz. 10, w Dyrekcji P.M.T. w Warszawie, ul. Nowy Świat 4, pokój 110.

Informacje oraz ślepy kosztorys wraz z warunkami przetargowymi można otrzymać w D.P.M.T., pokój 110, gdzie odbędzie się otwarcie ofert w podanym terminie.

Dyrekcja P.M.T. zastrzega sobie wolny wybór oferenta oraz prawo unieważnienia przetargu w części lub w całości. 681

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego poszukuje:

1) maszyn do liczenia, systemu „Dalton" z napędem elektrycznym, to jest z podstawą i motorem,
2) maszyn do pisania z wałkiem o długości nie mniej 62 cm, alfabetem polskim i drobnymi czcionkami.

Oferty należy składać w Biurze Ogólno-Gospodarczym, Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego, Warszawa, ul. Nowy Świat 4, pokój 54, w godzinach biurowych do dn. 15.IV.1947 r. włącznie. 680

OGŁOSZENIA DROBNE

GAZY, PASY, siatki kupuje Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38, tel. 888-87. 76

UWAGA. Letnie obuwie i sandałki dziecinne, tanio kupisz w sklepie Nowogrodzka 49. 677

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty na nazwisko Słuszniak Witold. 4279

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, wydany przez gm. Żerocin, na nazwisko Prokopiuk Jan. 683

Ogłoszenie o przetargu

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział Wojewódzki w Gdańsku, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowo-budowlanych: a) murarskich, b) stolarskich, c) wodociągowo-kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania, d) ślusarsko-kowalskich, e) malarskich, f) elektrycznych, g) szklarskich w lokalu handlowym Agentury P.C.H. w Lęborku, przy ul. 10 Marca Nr 6. Ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów otrzymać można w P.C.H. we Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 70, w godz. 9 — 13 w Dziale Gospodarczym (II p.)).

Oferty składać należy do dnia 15 kwietnia 1947 r., godz. 10.30. Otwarcie ofert nastąpi tego dnia godz. 11. Wadium ofertowe wynosi 2 proc. sumy oferowanej i winno być wpłacone w kasie P.C.H. we Wrzeszczu. Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium i odpis urzędowego dowodu rejestracyjnego na prawo wykonywania zawodu. Załączanie do oferty weksli, czeków itp. jest niedopuszczalne. P.C.H. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty i uznanie, że przetarg nie dał wyniku dodatniego. 684

Na płaskowyżu Białych Wód

Johannesburg — miasto złota i miasto nędzy

Jasne plamy błyszczących w słońcu zwałów rudy — sygnalizują już z odległości ponad 50 kilometrów bliskość Johannesburga, tego największego miasta Południowej Afryki. Wkrótce ukazują się na widnokręgu sylwetki drapaczy chmur, przedmiot dumy 350.000 „europejskich" mieszkańców Johannesburga.

Miasto to wyrosło w ciągu ostatnich 60 lat w samym środku smutnego płaskowyżu „Veld", na którym pasły się niegdyś jedynie niewielkie trzody baranów. Ale te ubogie pastwiska kryły w swoim wnętrzu najbogatsze w świecie złotodajne pokłady. Dziś są one eksploatowane przez 330.000 czarnych i 45.000 białych robotników, w 42 kopalniach na Witwatersrand, czyli „Płaskowyżu białych wód". Jest to źródło bogactwa nie tylko Johannesburga, ale całej Południowej Afryki, która eksportuje obecnie 1/3 ogólno - światowej produkcji złota.

RYTM GIEŁDY

Johannesburg, którego „City" czyli handlowe centrum liczy więcej banków niż kawiarń, dostraja rytm swego życia do rytmu giełdy. W południe i około 3 godziny lepiej nie próbować telefonicznej rozmowy. Są to bowiem „godziny giełdy" i wszystkie linie telefoniczne są zablokowane. Nawet w hali dworcowej — głośniki wykrzykują kursy giełdowe.

Aż do 5 po południu panuje w mieście gorączkowy ruch.

Johannesburg przypomina swym wyglądem amerykańskie miasta. Przyczyniają się do tego ulice, przecinające się pod prostymi kątami oraz dwudziestopiętrowe budynki w kształcie sześcianów, między którymi krąży wielka ilość samochodów, nie mogących znaleść wolnego miejsca przy krawężniku, gdy chcą się zatrzymać.

CZAS TO PIENIĄDZ

W biurach i zarządach — to samo wrażenie gorączkowej pracy. Urzędnikom nie wolno palić w czasie pracy. Byłoby to strata czasu, a „czas to pieniądz".

Minimalny zarobek „Europejczyka", np. konduktora tramwajowego, wynosi 30 funtów na miesiąc. Te wysokie zarobki tłumaczą się tym, że wszyscy biali robotnicy są robotnikami kwalifikowanymi — a przynajmniej zaliczeni są do tej kategorii i że w ogóle brak białych sił roboczych.

W Johannesburgu biali stanowią nieco mniej niż połowę ludności. Mimo to ma Johannesburg wygląd niemal całkowicie europejskiego miasta. Nie widać ani śladu Murzyna, czy też Azjaty, w kawiarniach, restauracjach, kinach, tramwajach lub dwupiętrowych autobusach zarezerwowanych „tylko dla Europejczyków".

Chodniki są jednak dla wszystkich i tu spotyka się tubylców, Metysów oraz Hindusów i Hinduski owiniętych w swoje „sari". Większość hoteli zatrudnia personel hinduski, a wieczorami stoją przed wejściem zamkniętych sklepów czarni strażnicy, uzbrojeni w laski i ubrani w portierskie czapki. Na ulicy inni Murzyni popychają spokojnie ręczne wózki. Czarni pracują jako gońcy, kucharze, a specjalnie jako służba domowa i wykonują wszelkie prace fizyczne. Tubylec nie może nigdy zostać kwalifikowanym robotnikiem, albowiem „kolorowa bariera" znajduje zastosowanie także i w przemyśle.

Tubylcy zamieszkujący u swych pracodawców mają prawo pozostawać w mieście po 10 wieczorem. Inni muszą odejść do swych wydzielonych dzielnic, gdzie tłoczą się w chatach sklejonych z blachy lub z desek.

DRAMAT JOHANNESBURGA

Jeśli chodzi o tubylczych robotników, zatrudnionych w kopalniach złota, są oni tam przez czas ustalony w kontrakcie — od 8 do 10 miesięcy — zakwaterowani i żywieni w koszarach zwanych „compounds". Potem wracają do swych rodzin w rezerwatach, gdzie zorganizowani są jeszcze wedle szczepów.

Izba Górnicza uważa widocznie, że ich potrzeby są bardzo ograniczone i że płaca dwa i pół szylingów dziennie, czyli trzy i trzy czwarte funta miesięcznie — jest w zupełności wystarczająca.

Kontrast między ponurymi obozami, w których stłoczeni są tubylcy, a jasnym radosnym miastem europejskim, oraz kontrast pomiędzy bogactwami stworzonymi ciężką pracą czarnych, a ciężkimi warunkami, w których przebywają, i głodowymi płacami, które otrzymują, — oto cały dramat Johannesburga.

Clément Braise

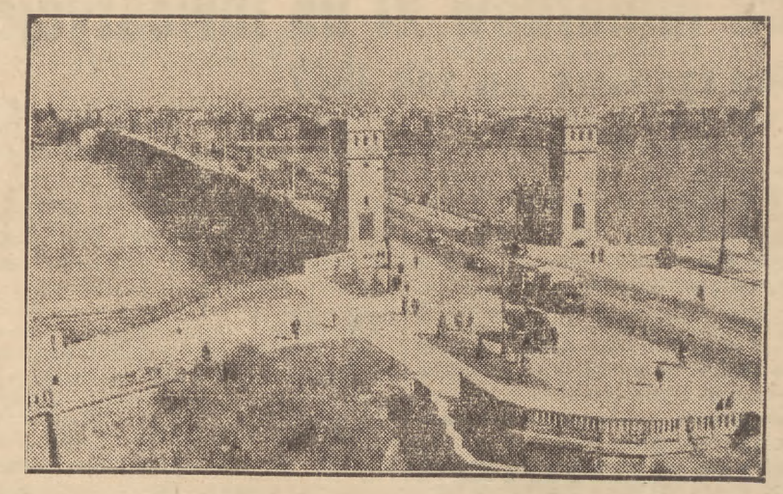

Most Poniatowskiego jest obecnie jedynym połączeniem Warszawy z Pragą

Foto-Film

ZWYCZAJ PALENIA TYTONIU PRZEJĘŁY NARODY CYWILIZOWANE OD INDIAN. Pierwsi Europejczycy, którzy pod wodzą Kolumba stanęli na ziemi amerykańskiej, zauważyli na wyspie St. Domingo, że dzicy tubylcy palą zwinięte liście dla odstraszenia moskitów. Był to właśnie tytoń. Przywieziony z Ameryki do Hiszpanii, uważany był za środek leczniczy. Poseł francuski w Lizbonie, Jean NICOT pierwszy w roku 1560 sprowadził z Ameryki nasiona tytoniu i zapoczątkował jego uprawę w Europie. Od jego też nazwiska pochodzi nazwa rośliny: „nicotina".

DWIEŚCIE PIĘĆDZIESIĄT LAT MIJA W TYM ROKU OD CHWILI ZAŁOŻENIA PIERWSZEJ FABRYKI WODY KOLOŃSKIEJ W EUROPIE. Nazywała się ona „Johan Maria Farina" i została założona przez dwóch braci, Włochów — Jana Baptystę i Jana Marię FARINA. Posiadali oni znakomity przepis na fabrykację nazywanej w owym czasie „cudownej wody" „aqua mirabilis". Podczas wojny siedmioletniej wojska francuskie nazwały tę wodę — kolońską z racji miejsca, gdzie była produkowana. Lekarze ówcześni zalecali ją nawet jako doskonały środek na różne dolegliwości.

PIERWSZY NAPARSTEK, WYNALEZIONY PRZEZ HOLEDERSKIEGO ZŁOTNIKA, ZNAJDUJE SIĘ W MUZEUM KRÓLEWSKIM w Amsterdamie. Jest on zrobiony z kutego złota, a na wewnętrznej stronie wyrzeźbione inicjały wynalazcy NB oraz data: rok 1684, miesiąc IX... Złotnik ów zwał się Nicolaus Betschoten.

NAJWIĘKSZYM MOSTEM BETONOWYM EUROPY JEST MOST NAD TRANEBERGSUND w Sztokholmie. Rozpiętość jego wynosi 181 metrów. Łączy on dwie dzielnice — Kungsholmen i Appelviken, leżące po obu stronach zatoki. Wysokość jego wynosi 28 metrów i pozwala na przejazd wielkich statków do portu zatoki. Na jezdni o szerokości 27,5 metra, znajdują się cztery tory dla pojazdów mechanicznych, dwa dla cyklistów i szerokie chodniki dla pieszych. Budowa mostu trwała 15 miesięcy, a koszt wyniósł 4 miliony koron szwedzkich.

NAJWIĘKSZĄ AUTOSTRADĘ WYSOKOGÓRSKĄ POSIADAJĄ ALPY AUSTRIACKIE. Przechodzi ona przez masyw Grossglocknera i wznosi się do wysokości 2.506 m n. p. m. Długość szosy głównej wynosi 40 km, w dwu miejscach przechodzi przez górę tunelem. Wzdłuż autostrady może pomieścić się równocześnie 1.500 samochodów bez przeszkód dla ruchu...

„ELEKTRYCZNA WRÓŻKA"

Maszyny do... przewidywania przyszłości

Przywykliśmy do wymyślnych figlów współczesnej techniki, ale czy to aby nie przesada? Maszyna do przewidywania? Mechaniczna wróżka? A jednak, nie chodzi tu bynajmniej o figiel techniczny, ale o wielkie osiągnięcie wynalazczości ludzkiej, którego znaczenie trudno jeszcze w tej chwili ocenić.

Owa „elektryczna wróżka" skonstruowana podczas wojny w St. Zjednoczonych, nazywa się ENIAC, waży 30 ton, jest wyposażona według danych amerykańskich czasopism naukowych, lubujących się w konkretnych cyfrach, w 18.000 lamp elektrycznych typu radiowego, 70.000 kondensatorów, 150 małych silników elektrycznych i 320 kilometrów(!) przewodów i połączeń elektrycznych.

ENIAC jest skrótem angielskim, pełnej nazwy: Electronic Numerical Integrator and Computer, co oznacza w wolnym przykładzie „licznik elektronowy do wyższego rachunku matematycznego". Jest on oparty na zupełnie innych zasadach, niż dotychczas znane maszyny do liczenia, i to dało nam prawo nazwania ENIAC'u „maszyna do przewidywania".

„PROROCTWA" MATEMATYCZNE

Chwila zastanowienia uprzytomni głęboki i ścisły związek istniejący między przewidywaniem przyszłości i rachunkiem.

Do matematycznych proroctw zaczęto nas zaprawiać jeszcze w drugiej gimnazjalnej. Przypomnijmy sobie: pociąg poruszający się z szybkością 50 km. na godzinę, wyruszył ze stacji. A o godz. 7. O której godzinie przybędzie do stacji B odległej o 125 km? Przewidywanie jest tu łatwe. Sprawa zaczyna się komplikować, gdy mamy np. określić drogę, przebytą przez statek, który podlega działaniu prądu i wiatru.

Najbardziej skomplikowane układy równań wyższego stopnia z wieloma niewiadomymi należy konstruować, aby przewidzieć bieg pocisku w zależności od początkowego przyśpieszenia, tarcia o powietrze, zmiennej na różnych wysokościach siły wiatru, przyśpieszenia ziemskiego itd. Stopień trudności tych zadań, zmierzających do dokładnego przepowiedzenia biegu zjawisk rośnie jeszcze bardziej, gdy ilość czynników działających i wpływających mnoży się i komplikuje, gdy pragniemy z całą dokładnością obliczyć np. na dalszą przyszłość bieg i położenie ciał niebieskich, podlegających wzajemnym i wielokrotnym wpływom lub przewidzieć pogodę na dłuższy czas na podstawie obserwacji meteorologicznej.

Sarkanie publiczności na niedołęstwo służby pogody nie jest bez pewnego uzasadnienia. Meteorologia nie zawsze daje sobie radę z ogromną i rosnącą ciągle ilością danych, pochodzących z rozmaitych pomiarów, przeprowadzanych skrupulatnie 3 razy dziennie od kilkudziesięciu przynajmniej lat przez setki i tysiące stacji obserwacyjnych. Aby racjonalnie zastosować te nieskończone kolumny cyfr, należałoby przeprowadzić taką masę wyliczeń i operacji matematycznych, że nie dałoby sobie z nimi rady wszyscy matematycy i rachmistrze świata.

SZYBCIEJ NIŻ MYŚL

Główny konstruktor ENIAC'u dr Mauchly jest z wykształcenia właściwie meteorologiem i nie wątpliwie owe narastające w nieskończoność kolumny cyfr gromadzonych nie mal bezużytecznie od lat przez służbę pogody wyrobiły w nim przekonanie o konieczności wynalezienia jakiejś ultra maszyny do liczenia, pracującej wielokrotnie szybciej od myśli... ludzkiej. W tych kolumnach cyfr tkwi bez wątpienia możliwość przewidywania zjawisk meteorologicznych nawet na dalszą przyszłość. Aby ją jednak zrealizować, należy liczyć, liczyć i liczyć. Nie chodzi przy tym o proste operacje, ale o rozwiązywanie równań wyższego stopnia z wieloma niewiadomymi. Idea dra Mauchly uległa realizacji w czasie wojny w latach 1943-45, dzięki pomocy Departamentu Wojny, gdzie powstały w tym właśnie czasie zaległości obliczeniowe, którym nie mogło podołać kilkuset matematyków, wyposażonych w najnowocześniejsze maszyny do liczenia typu mechanicznego.

Zasadą konstrukcji ENIAC'u jest tłumaczenie wartości liczbowej na język napięć i prądów elektrycznych. W maszynie tej w przeciwieństwie do używanych dotychczas arytmometrów mechanicznych, niczego się nie obraca i nie przesuwa. Do automatu wrzuca się odpowiednio podziurkowaną kartkę papieru i skomplikowane działania jak np. przemnożenie dziesięciocyfrowej liczby przez inną liczbę dziesięciocyfrową dowolną ilość razy, podniesienie do potęgi, lub wyciągnięcie pierwiastka dokonywuje się w mgnieniu oka, praktycznie biorąc natychmiast.

ENIAC pracuje z szybkością prądu elektrycznego i fali świetlnej. Jest on w stanie przeprowadzić 5.000 dodawań i odejmowań w ciągu jednej sekundy (!). Nazwa „elektrycznego mózgu" dałaby obraz fałszywy, gdyż sprawność matematyczna ENIAC'u przewyższa tysiące razy możliwości najgenialniejszego rachmistrza, mimo, że maszyna ta jest tylko zwykłym dziełem śmiertelnego człowieka.

WIEK ROBOTÓW ELEKTRYCZNYCH

Znaczenie nowego typu elektronowych maszyn matematycznych jest trudne do przecenienia. Otaczająca nas rzeczywistość roi się od zagadnień w zasadzie rozwiązalnych, to znaczy możliwych do ścisłego przewidzenia na podstawie danych dostępnych i wymiernych. Wiele jednak z tych problemów zależy od tak wielkiej liczby splatających się ze sobą czynników i wymaga w konsekwencji tak długich i zawiłych wyliczeń matematycznych, że obliczenie a więc „przewidzenie" może się okazać znacznie żmudniejsze od praktycznego „przekonania się".

Jako przykład mogą służyć pewne problemy z zakresu aeronautyki. Aby obrać np. dla danego typu samolotu odpowiedni kształt skrzydeł, można ten kształt wyliczyć, albo też, umieszczając odpowiedni model w tunelu powietrznym, poddać go próbnemu działaniu prądów powietrznych i rozwiązać ten problem doświadczalnie. ENIAC okazał już w tego rodzaju sprawach wielkie usługi. Wyliczenie staje się łatwe i szybkie i coraz częściej odpada konieczność kosztownych i ryzykownych prób.

Jest rzeczą pewną, że okres problemów poddawanych do rozwiązania ENIAC'owi rozszerzy się. Wiek matematycznych robotów rozpoczyna się dopiero i kto wie, do rozwiązywania jakich problemów i horoskopów zaprzęgnie się jeszcze te najdziwaczniejsze chyba twory ludzkiej wynalazczości.

J. B.

Odbudowa fabryk

włókienniczych

Wśród większych prac inwestycyjnych, przewidzianych na rok bieżący, na porządku dziennym stoi odbudowa fabryki „Polska Wełna" w Zielonej Górze, przędzalni wełny czesankowej w Stebłowicach koło Wrocławia, oraz fabryk nr 5 i 8 w Białymstoku. Ogółem przemysł włókienniczy zainwestuje w tym roku przeszło miliard zł. Pozwoli to w ciągu roku zwiększyć o 41 proc. produkcję włókienniczą w Polsce.

Ogólny widok kopalni „Wiktoria" w Wałbrzychu

Wspólny związek pracowników teatru

powstał na walnym zjeździe ZASPu

W Wielką Sobotę zakończyły się trzydniowe obrady XIX Walnego Zjazdu Związku Artystów Scen Polskich (ZASP).

W ostatnim dniu postanowiono powołać do życia **wspólny Związek Artystów, Pracowników Technicznych i Administracji przez połączenie ZASP ze Związkiem Zawodowym Artystów i Pracowników Teatralno - Widowiskowych.** Do nowego wspólnego związku wejdą jednak tylko ci członkowie Związku Zawodowego Artystów Widowiskowych, którzy posiadać będą odpowiednie kwalifikacje, ustalone przez ZASP i Ministerstwo Kultury i Sztuki. Związek Zaw. Artystów i Pracowników Sceny Polskiej dzielić się będzie na trzy sekcje: aktorów, pracowników technicznych i pracowników administracyjnych.

Poza tym omawiano sprawę warunków pracy, zwłaszcza jej regularności, ilości prób, czasu ich trwania itd. Stwierdzono w wielu wypadkach nieprawdopodobnie ciężkie warunki pracy aktora, co uniemożliwia osiągnięcie odpowiednich wyników.

Dużo uwagi poświęcono sprawie teatrów warszawskich i stwierdzono, że nie odgrywają one tej roli, jaką winny odgrywać teatry stołeczne. Wystosowano apel do Ministerstwa Kultury i Sztuki o przedyskutowanie z Główną Komisją Związków Artystycznych tej sprawy i zajęcie stanowiska.

Na zakończenie dokonano wyboru zarządu ZASP, na czele którego stanął dotychczasowy prezes — tow. Dobiesław Damięcki.

Nowy zarząd

Z. A. D. P.

Po długiej przymusowej przerwie i po uzyskaniu zatwierdzenia nowego statutu, Związek Autorów Dramatycznych Polskich powraca do życia. Na Walnym Zebraniu, które odbyło się w siedzibie Zaiksu, ustalono wytyczne, którymi Związek będzie się w swej działalności kierował.

Do Zarządu wybrani zostali: Stefan Krzywoszewski (prezes), Jarosław Iwaszkiewicz (wiceprezes), Jerzy Zawieyski (sekretarz), Kazimierz Wroczyński (skarbnik), Ryszard Dobrowolski (członek Zarządu).

Siedziba Z. A. D. P. będzie się mieściła w Warszawie, przy ul. Śniadeckich 10.

GŁOS SPORTOWY

Jubileusz Sekcji Sportowej

Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

pod protektoratem gen. Spychalskiego

Sekcja Sportowa Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego ma tak ogromne zasługi dla narciarstwa polskiego — jak żaden inny klub czy stowarzyszenie narciarskie w Polsce.

7 kwietnia br. rozpoczęły się w Zakopanem uroczystości, związane z 40-leciem istnienia i działalności wymienionej sekcji. **Protektorat nad jubileuszem i uroczystościami objął pierwszy wiceminister Obrony Narodowej, inż. Marian Spychalski.** Świadczy to najlepiej o znaczeniu tego jubileuszu.

Uroczystości trwać będą do 12 kwietnia. W ich ramach odbędą się zawody narciarskie o memoriał śp. Bronisława Czecha i cały szereg innych zawodów.

Nie tylko sportowa karta SNPTT jest piękna. Na polu czynnej pracy dla sprawy walki o niepodległość i wolność okupowanej Ojczyzny, członkowie SNPTT nie szczędzili wysiłków i ofiar — nawet za cenę własnego życia.

Wystarczy wymienić: **śp. płk. Władysława Ziętkiewicza,** honorowego członka SNPTT, jednego z najwybitniejszych działaczy narciarskich, który zginął we Francji, w boju z Niemcami;

śp. Bronisława Czecha — najwybitniejszego narciarza Polski i jednego z najlepszych na świecie — będącego wzorem kolegi, sportowca i instruktora — który zginął po czterech latach męczarni w Oświęcimiu;

śp. Władysława Berycha — znakomitego długodystansowca, będącego pierwszą ofiarą gestapo, które rozstrzelało go na cmentarzu w Zakopanem, w listopadzie 1939 r.;

śp. Helenę Marusarzównę — kilkakrotną mistrzynię Polski, rozstrzelaną przez gestapo w Tarnowie w 1940 r. za służbę kurierską w organizacji podziemnej;

śp. Mariana Zająca — wybitnego zawodnika, który zginął jako lotnik w RAF;

śp. Bahdaja Jana, członka zarządu SNPTT, zamordowanego w obozie koncentracyjnym; śp. Gnojka Jana — por. ZWP — zamęczonego w obozie koncentracyjnym — i w inn.

W okresie okupacji wielu członków SNPTT zajmowało się przeprowadzeniem cywilów i oficerów przez Tatry do Słowacji i na Węgry, ratując ich przed prześladowaniem niemieckim. Widzimy więc, że jubileusz takiego towarzystwa nie jest zwykłą uroczystością.

W skład prezydium Komitetu Honorowego obchodu jubileuszu 40-lecia SNPTT weszli: dyr. P. U. WF i PW, inż. T. Kuchar, rektor Akademii Górniczej, dr Walery Goetel, prezes Polsk. Tow. Tatrz. i prezes PZN, dr Aleksander Bonieckl, założyciel i pierwszy prezes SNPTT w Zakopanem, dyr. Stanisław Barabasz.

Jako członkowie honorowi weszli wybitni przedstawiciele świata sportowego, kulturalnego, artystycznego, przemysłowego, wojskowego itd. — w Polsce.

Międzynarodowy turniej tenisowy

Bergelin zwycięża — Patte — pokonany

(Monte Carlo, Obsł. wł.)

Wielki międzynarodowy turniej tenisowy, rozgrywany w Monte Carlo na kortach Country Clubu, dobiega już końca. W finale gry pojedyńczej **Lennart Bergelin,** reprezentant szwedzki do rozgrywek daviscupowych, pokonał Amerykanina, **Budge'a Patty** po pięciosetowej walce **6:3, 6:8, 1:6, 6:1, 8:6.**

W finale gry pojedyńczej kobiet, Rumunka **Rurak,** pokonała Angielkę, **Bostock,** w stosunku **6:3, 7:8, 6:2.**

Finał gry podwójnej kobiet wygrała para francusko - luksemburska, **Laffargue — Weivers,** która wygrała z parą rumuńsko - szwedzką, **Rurak — Gullbrandson 9:7, 9:7.**

W półfinale gry podwójnej mężczyzn, para włoska **Cucelli — Saba,** zwyciężyła parę szwedzko - węgierską, **Bergelin — Asboth 7:5, 9:11, 6:1.**

W finale gry mieszanej para węgierska **Körmöczy — Asboth,** pokonała parę francusko - włoską, **Salabert — Bellbello 7:5, 6:2.**

Turniej przyniósł więc dwie sensacje w postaci zwycięstwa Bergelina nad Pattym (pogromcy Tłoczyńskiego i Asbotha) i sukcesu Rumunki, Rurak.

POŚWIĄTECZNY BILANS PIŁKARSKI

Podczas minionych Świąt Wielkanocnych, przeżywaliśmy mały „najazd" sympatycznych i wartościowych piłkarzy Czechosłowacji.

W Stolicy gościł SK „Batovany", który rozegrał dwa mecze, wygrywając z „Legią" 4:2 i przegrywając z „Polonią" 0:2. Słowacy pozostawili po sobie jak najlepsze wrażenie.

W Poznaniu bawiła mocna ligowa drużyna z Pragi **„Cechie Karlin",** która pierwszego dnia świąt pokonała pewnie miejscowy **KKS** w stosunku **7:2 (4:2),** a drugiego dnia przegrała z niezwykle ofiarnie grającą **„Wartą" 2:3 (1:1).** Czesi zademonstrowali b. wysoki poziom gry, będąc w polu lepszą drużyną od Poznaniaków. „Warta" ma do zawdzięczenia swe zwycięstwo doskonałej grze swego tria obronnego: Krystkowiak — Wajs — Dusik.

W Chorzowie gościła drużyna **SK „Batov",** która doznała dwóch porażek: pierwszego dnia przegrała zdecydowanie z wspaniale grającym **„Ruchem" 0:2 (0:1),** a drugiego dnia niezbyt zasłużenie uległa **AKS** w stosunku **2:3 (2:0).**

Tak więc drużyny polskie wyszły obronną ręką ze spotkań z dobrymi piłkarzami Czechosłowacji. Jest to dla nas dość pocieszający objaw, dowodzący, że powoli piłkarstwo nasze poprawia swą formę.

Drugiego dnia świąt **„Ruch"** osłabiony brakiem swego najlepszego napastnika, Cieślika, przegrał katastrofalnie w Sosnowcu z miejscowym **RKU** w stosunku **0:7 (0:5).**

„Cracovia" gościła w Łodzi, gdzie wypadła dość blado. Mecz z miejscowym **ZZK** wygrała **1:0 (0:0),** a spotkanie z **ŁKS** zakończyło się remisem **2:2 (1:0).**

Święta trochę wpłynęły na pewną „ociężałość" piłkarzy. Dopiero teraz wchodzimy w pełny, intensywny sezon.

To i owo w sporcie

10-MILOWY BIEG (16.090 m) w konkurencji międzynarodowej, rozegrany w Bostonie, wygrał Amerykanin, Vogel, w czasie 53:04. Pierwszym z Europejczyków był Grek, Kyriakides, który przybiegł na piątym miejscu.

W SEATTLE, USA, na międzyuczelnianych zawodach pływackich, uzyskano doskonałe wyniki. 1.500 m st. dow. wygrał Hoogerhyde w czasie 19:44,2, co jest najlepszym czasem na tym dystansie, osiągniętym w ciągu ostatnich trzech latach; 150 yardów st. grzb. wygrał Holiday — 1:33,6; 220 yardów st. dow. wygrał Smith — 2:10,2; rekordzista świata Verdeur w przedbiegach na 220 yardów (201 m) st. klas. uzyskał czas — 2:19,6, a więc o 0,1 sek. od oficjalnego rekordu świata.

WARSZAWA — LUBLIN, mecz piłkarski reprezentacji robotniczych, zakończył się wysokocyfrowym zwycięstwem Stolicy w stosunku 11:2 (8:0).

„WISŁA" — „GARBARNIA", mecz piłkarski, rozegrany w Krakowie, zakończył się nieznaczny mzwycięstwem „Wisły" w stosunku 1:0. Jedyną bramkę zdobył Cisowski. Obie drużyny grały dość słabo.

100.000 ZŁ ofiarowali pięściarze łódzcy na powodzian. Suma powyższa została zebrana z zawodów, organizowanych przez bokserów łódzkich. W ramach tych zawodów ciekawą pokazową walkę stoczyli Pisarski i Olejnik.

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-30466